

GAZETA WIELKOPOLSKA

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 234 (11 288)

Poznań, środa 29 października 1980

Cena 1 zł

Wyd. AB

Zakończenie rozmów radziecko-etiopskich

Na Kremlu we wtorek zakończyły się rozmowy radziecko-etiopskie, w których uczestniczyli przywódcy obydwu krajów — Leonid Breżniew i Mengistu Haile Mariam. Podczas rozmów skonkretyzowano zasadnicze kierunki dalszego rozwoju przyjacielskich stosunków między ZSRR i socjalistyczną Etiopią. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom współpracy ekonomicznej. (PAP)

Plenum ZG ZBoWiD

Kombatantkie doświadczenie spożytkować dla dobra kraju

28 bm., we wtorek odbyło się w sali Kolumnowej Sejmu w Warszawie posiedzenie ZG ZBoWiD — najliczniejszej w kraju organizacji kombatantkiej, skupiającej ponad 650 000 członków, uczestników walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Referat poświęcony aktualnym zadaniom ZBoWiD wygłosił sekretarz generalny ZG ZBoWiD Stanisław Kujda.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację — stwierdzono zarówno w referacie jak i w dyskusji — tkwi głęboko we współczesnych problemach kraju, a wiążąc je z chlubnymi tradycjami

walk o wyzwolenie narodowe i społeczne — przyczynia się do szybszej, skuteczniejszej realizacji programu nakreślonego przez VI Plenum KC PZPR. Kombatanci — mówiono — są nie tylko twórcami naszej najnowszej historii ale również aktywnymi budowniczymi socjalizmu.

Dokończenie na str. 2

ROZWAŻMY

Czego nam potrzeba?

Najłatwiej teraz o poklask i aprobatę, gdy się mówi i pisze o korupcji, nierówności, kacykostwie, dygnitarstwie, nadużyciu władzy, stanowiska, przywileju i łączy to z tym, że jeszcze przywarach i plagach, które dużo nam siodła za skórę załaziły i mocno dały się we znaki. I byłbym w niezgodzie z własnym sumieniem, gdybym napisał, że wszystkie te i im podobne choroby społeczne zostały z naszego społecznego organizmu usunięte, a on sam, to znaczy organizm, jest zdrowy jak nowo narodzone dziecko. Nie mogę tak napisać, bo miąłbym się z prawdą.

Każdy wie, że u podłoża głębokich przemian przechodzących przez Polskę leżał i leży bunt przeciwko tym przejawom, a jednym z wektorów procesu odnowy jest powszechne pragnienie usunięcia, wyrwania z korzeniami zarówno objawów zła, jak i ich przyczyn. W ogniu dyskusji, wymiany poglądów, potępienia złych praktyk i krytykowania szkodliwych zjawisk — zdajemy się jednak zapominać, że podstawowym i niezbędnym warunkiem poprawienia sytuacji jest nasza własna praca.

Postulowanie pilniejszej niż dotychczas i wydajniejszej pracy dzisiaj poklasku i powszechnej aprobaty nie przynosi. Ale zdecydowanie się napisać na ten temat kilka refleksji, mimo że niektórzy czytelnicy mogą mnie posądzić o brak zrozumienia wobec tego, co się w kraju dzieje lub o złe maskowanie cięgoty do niedobrych praktyk z niedawnej przeszłości. Zachowujemy się jednak często tak, jak byśmy nie wiedzieli, co jest źródłem dochodu narodowego, co jest podstawą stanu posiadania społeczeństwa. Z kolei wszyscy pragniemy, żeby było jak najlepiej, żeby jak najszybciej w sklepach było pod dostatkiem towarów, i to dobrych a nie bubli, żeby braki zaopatrzeniowe nam nie dokwierały, żeby przestała nam dokuczać zgorza kolejką, żeby otworzyły się przed nami perspektywy wyjścia z ekonomicznego impasu. Ale przecież podwyżka płac wcale nam tego wszystkiego nie załatwia. Byłoby to zbyt łatwe i proste, gdyby wystarczyło tylko podnieść płace — i problem byłby rozwiązany.

Rzecz polega na tym, że jeżeli na te dodatkowe miliardy złotych, które wpływają do naszych kieszeni z tytułu podwyżek płac, nie wejdą na rynek tej samej wartości dodatkowe towary, ulegnie dalszemu pogłębieniu i tak już dokuczająca nam nierównowaga rynkowa. Na rynku będzie bowiem jeszcze więcej pieniędzy niż towarów. Nie trzeba być ekonomistą, by zdać sobie sprawę z następstw takiego zjawiska. Gdyby sprawa uzdrowienia naszej ekonomiki ograniczała się tylko do wydrukowania i puszczania w obieg dodatkowych banknotów, dawno już wszystko byłoby zdrowe. Niestety, w tym przypadku — zupełnie jak w znanym przysłowiu — same pieniądze szczęścia nie dają. A pożyczki zagraniczne też są tylko półśrodkiem. Jak długo zresztą można się oglądać na to źródło chwilowych dochodów?

Pozostaje więc praca. Nade wszystko zaś praca produkcyjna, przynosząca realne materialne dobra. Tymczasem nie tylko że nie pracujemy lepiej, a więc nie produkujemy więcej, ale nawet nie pracujemy tak, jak w pierwszym półroczu. Wydajność jest wyraźnie niższa, choć często jest to niezawinione przez pracowników, bo powodowane brakiem surowca, opóźnieniami dostaw kooperacyjnych, zakłóceniami transportu...

Gospodarka nasza wymaga uzdrowień modelowych, strukturalnych, organizacyjnych, zwłaszcza w systemie zarządzania. I nad tymi zmianami już się pracuje. Myślę, że w tej dziedzinie nastąpią zmiany wyprowadzające całą działalność w tej dziedzinie na szersze wody inicjatywy, a przede wszystkim zdrowego rozsądku, którego od dłuższego już czasu brakowało w wielu poczynaniach organizacyjno-gospodarczych różnych szczebli, od najwyższych poczynając. Póki jednak te zmiany nie nastąpią — a ich wprowadzanie nie jest kwestią miesiąca czy dwóch, lecz dłuższego czasu — trzeba natychmiast zrobić wszystko, co możliwe, by lepiej pracować.

Dobrze, że dyskutujemy. To jest potrzebne. Ale teraz, kiedy już tak dużo sobie powiedzieliśmy, zaniedbywanie pracy przyniesie może tylko straty. Mimo to, że przecież każdy z nas chce zysków.

A więc?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Posiedzenie Rady Głównej CZKR

Kółka rolnicze winny być reprezentantem interesów rolników

Treść zawarta w poddanym pod powszechną dyskusję projekcie wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie wzajemnych problemów polityki rolnej, rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej omawiana była wczoraj w Warszawie na posiedzeniu Rady Głównej Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Członkowie Rady zastanawiali się nad tym, co należy zrobić, aby kółka rolnicze stały się faktycznym reprezen-

tantem i obrońcą interesów rolnika wobec instytucji i organizacji pracujących na rzecz rolnictwa. W dyskusji poszukiwane są też najskuteczniejsze drogi prowadzące do ożywienia w środowisku wiejskim pracy ogniw przedstawicielskich oraz związków i zrzeszeń branżowych, które mogą wnieść znaczny wkład w przyspieszanie postępu produkcyjnego w gospodarstwach indywidualnych, jak i w przemiany społeczne dokonujące się na wsi. (PAP)

Prace nad ustawą o szkolnictwie wyższym

Zwiększanie samorządności uczelni

W środowisku akademickim toczy się dyskusja na temat samorządności szkół wyższych oraz zwiększenia w niej roli studentów. Podnosi się m. in. sprawę zwiększenia roli Senatów i Rad Wydziałowych jako ciał kolegialnych w zarządzaniu i kierowaniu uczelniami.

Szkoły wyższe od pewnego czasu mają spore uprawnienia związane z procesem dydaktycznym, wpływ na określanie programu studiów. Dużą samodzielność mają tu uczelnie — w ocenie resortu — jeśli chodzi o ustalanie tematów badań. Hamowały je na pewno obowiązujące centralne programy badawcze, a także inne mechanizmy — jak np. brak dostępności do źródeł, m. in. statystycznych czy potrzebnych w badaniach historycznych, a także polityka cenzury.

Samorządność szkół wyż-

szych trzeba rozwijać. Wynika to z wniosków z dyskusji, toczącej się obecnie w środowiskach naukowych, uczelniach, związkach zawodowych, a także wysuwane przez młodzież akademicką. Ich rozwinięcie i konkretyzacja nastąpi w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym. Projekt jej jest przygotowywany zarówno w resorcie, jak i w niektórych uczelniach. Propozycje w tej sprawie będą przedstawione środowisku i poddane powszechnej dyskusji. Resort chciałby przekazać projekt ustawy Sejmowi w kwietniu przyszłego roku — tak, aby była szansa, że obowiązująca by ona już od nowego roku akademickiego.

Zagadnienia te dyskutowane były 28 bm. na posiedzeniu kolegium Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. (PAP)

Odłot więźniów amerykańskich z Kuby

Do Stanów Zjednoczonych odleciało w poniedziałek 30 obywateli amerykańskich przebywających w więzieniach Kuby i ostatnio uwolnionych przez rząd tego kraju. Trzech pozostałych zwolnionych więźniów amerykańskich postanowiło nie wracać do USA obawiając się, że zostaną tam pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Z informacji z Miami, gdzie wylądował samolot linii „Air Florida”, wynika, że pięciu z grupy 30 przybyłych z Hawany Amerykanów zostało natychmiast aresztowanych przez władze USA za wcześniejsze wykroczenia przeciw prawu. Wśród byłych więźniów znajdowali się m. in. osobnicy, którzy dokonali zbrojnych napadów, nielegalnie wtargnęli do kraju, a nawet zajmowali się przemytem narkotyków. (PAP)

Trwają walki na froncie iracko-irańskim

Ogłoszony w Bagdadzie komunikat dowództwa wojsk Iraku stwierdza, że lotnictwo tego kraju bombardowało w poniedziałek port Bandar-e-Maszur na wschód od Abadanu oraz zgrupowanie czołgów irańskich na północ od Dezfulu.

Według agencji Pars, siły irańskie, mimo nie wystarczającej ilości sprzętu, odparły ataki wojsk irackich w rejonie mostu na szosie łączącej Choninszar (dawniej Choram-szar) z Abadanem. Radio teherańskie — pisze AFP — podało, że we wtorek przez 10 minut stolica Chuzestanu-Ahwaz

Transformatory z „Elty”



Pierwszy transformator wyprodukowany na licencji austriackiej firmy „Elin”, opuścił łódzką Fabrykę Transformatorów i Aparatury Trakcyjnej „Elta” przed szesnastu laty. W oparciu o tę licencję opracowano i wykonano całą rodzinę transformatorów własnej konstrukcji. Pracują one we wszystkich elektrowniach budowanych po 1965 roku — m. in. w Turoszowie, Pątnowie, Rybniku, Kozienicach. Od kilku lat transformatory z „ELTY” trafiają także na eksport — m. in. do Jugostawii, Iraku, Turcji, Algierii. W tym roku zakład wyprodukuje łącznie około 10 tys. sztuk urządzeń. CAF — fot. Andrzej Zbraniecki

Związkowe obrady

PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA

28 bm. we wczesnych godzinach rannych zakończył się XII krajowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Zjazd przedyskutował najważniejsze problemy i kierunki

działalności związku, podejmując m. in. w tej sprawie uchwałę, przyjął nowy statut oraz dokonał wyboru władz związku.

W części obrad uczestniczył zaproszony przez delegatów, wicepremier Stanisław Kowalczyk.

Dokończenie na str. 2

Sytuacja gospodarczo-społeczna województwa tematem sesji WRN w Lesznie

W dniu wczorajszym w Lesznie odbyła się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcona ocenie aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w województwie z uwzględnieniem stanu realizacji wniosków zgłoszonych w kampanii wyborczej do Sejmu i wojewódzkiej rad narodowych oraz wniosków i postulatów przedstawionych przez załogi zakładów pracy w sierpniu i wrześniu br.

Obradom przewodniczył przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lesznie Mieczysław Solecki. Omawiając właściwe tematyki porze działy interpelacje i zapytania radnych skierowane pod adresem władz administracyjnych. Poruszono w nich między innymi sprawy funkcjonowania służby zdrowia, zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji, opóźnień w realizacji inwestycji oraz zakłóceń w działaniu urzędów komunalnych i energetycznych.

O aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej i realizacji wniosków pracowniczych poinformował radnych wojewoda leszczyński Bernard Wawrzyniak. Powiedział on między innymi, iż mimo że zadania planowe w gospodarce województwa są na ogół wykonywane niepokoi jednak coraz bardziej

odczuwalny brak materiałów i surowców oraz komplikujące się zaopatrzenie kooperacyjne.

Od sierpnia do września wpłynęło na terenie województwa ponad 5000 różnego rodzaju wniosków i opinii. Najwięcej wniosków zgłoszyli załogi zakładów pracy z Leszna, Gościny, Kościana i Góry. Ponad połowę postulatów przyjęto do realizacji w ramach zakładów pracy bądź też terenowych organów administracji stopnia podstawowego. Z liczonej grupy wniosków skierowanych pod adresem władz wojewódzkich większość dotyczyła działania służby zdrowia i opieki społecznej, handlu i usług oraz oświaty i wychowania. Wojewoda B. Wawrzyniak poinformował także o przygotowywaniu do opracowania projektu Planu Społeczno-Gospodarczego i Budżetu województwa na rok przyszły, który zostanie przedstawiony radnym podczas najbliższej sesji. Podczas dyskusji radni poruszali nurtujące społeczeństwo leszczyńskie problemy m. in. mówiono o sprawach młodzieży, opieki zdrowotnej, rolnictwa i potrzebie rzetelnej pracy we wszystkich zakładach.

W czasie sesji wręczono 15 osobom odznaki „Za zasługi dla województwa leszczyńskiego”. (ar)

ODGŁOSY

Mieszkania

Przeciętnie zawieranych jest rocznie w Polsce około 300 000 małżeństw — prawie każde z nich powiększa liczbę oczekujących pilnie na mieszkania. Pilnie, a tymczasem — o czym wiedzą najlepiej ci wszyscy, którzy mają wplacony w spółdzielni wkład — okres czekania wydłuża się. Każdego też roku powiększał się rozmiar między tym, co zostało zaplanowane, a tym, co rzeczywiście wybudowano i przekazano nowym lokatorom.

Do ujemnego bilansu mieszkaniowego przyczyniła się m. in. reforma administracyjna kraju, pociągająca za sobą stawianie w ponad 30 nowych miastach wojewódzkich budynków administracyjnych i zajmowanie mieszkań dla pracowników, niezbędnych w dziesiątkach wojewódzkich instytucji. Wbrew założeniu, nie zwolniło to tej samej liczby mieszkań w miejscowościach ich poprzedniego pobytu, bo kto zdołał — wbrew przepisom — przetrzymywał stare mieszkanie, na „wszelki wypadek”.

Do tego niedoboru doszły jeszcze wyburzenia — te rzeczywiście niezbędne i te mniej konieczne, a podyktowane perspektywicznymi potrzebami, lecz nie liczącymi się z realiami dnia dzisiejszego, założeniami urbanistycznymi.

Jak w wielu dziedzinach, również w omawianej tu, od kilku tygodni zaczęło się coś zmieniać. Nie poddając się zbyt optymistycznym rojeniom, że może to nastąpić z roku na rok, wierzyć należy, iż nowe władze skutecznie zadbały, by skrócić się okres oczekiwania na mieszkania. Jednym z działań w tym kierunku jest ogłoszenie ostatnio zarządzenie prezesa Rady Ministrów o wstrzymaniu budowy obiektów administracyjnych. To jak też przyhamowanie wielu inwestycji przemysłowych, pozwoli skierować potencjał budownictwa na spółdzielczość mieszkaniową. Do absolutnie koniecznych musi zostać też ograniczone wyburzenia zamieszkałych domów. Najważniejsze bowiem muszą być mieszkania dla tych, którzy na nie od wielu lat czekają. ZK

Dwa związki pracowników wymiaru sprawiedliwości

Wczoraj w Poznaniu zakończyły się dwudniowe odrębne obrady dwóch grup pracowników sądownictwa i państwowych biur notarialnych z całego kraju na temat kształtu w tej branży ruchu związkowego.

Na spotkaniu Krajowej Komisji Koordynacyjnej Sekcji Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości NSZZ „Solidarność” z przedstawicielami sądów i biur omówiono sprawy organizacyjne (m. in. dotyczące tworzenia dalszych komitetów założycielskich) oraz programowe. Stwierdzono, że na program działania złożą się także słuszne postulaty, zgłoszone w powszechnej dyskusji wszystkich polskich prawników i pracowników — szeroko pojętego — wymiaru sprawiedliwości. Apel o taką właśnie debatę zawarty jest, w złożonym wczoraj oświadczeniu, które proponuje też, by jej tematami stały się — stanowienie prawa, praworządność i egzekucja praw w PRL.

Druga grupa pracowników sądów i biur notarialnych ra-

Najkorzystniejszy import z ZSRR

Czy zapasy zboża wystarczą do przyszłych zbiorów?

W bieżącym roku z krajów kapitalistycznych sprowadzamy około 7 mln ton zbóż konsumpcyjnych i paszowych oraz 1,5 mln ton pasz treściwych pochodzenia roślinnego. Największe ilości kupujemy w Stanach Zjednoczonych, następnie w Kanadzie, Francji, Wielkiej Brytanii i Austrii. Poza tym importujemy z krajów kapitalistycznych około 113 tysięcy ton olejów jadalnych, głównie z przeznaczeniem do przetworu na margarynę i masło roślinne, a tylko częściowo do bezpośredniej konsumpcji.

Są to ogromne ilości, niesłychanie obciążające nasz bilans handlowy. Nasze potrzeby importowe w tym zakresie zbiegły się z wysoką ceną. Zboża zdrożały od ubiegłego roku o około 30 procent a nasiona oleiste o około 20 procent.

Ze względu na nasze duże niedobory z szybko pomocą przyszedł Związek Radziecki, który sprzedał nam w clearingu rublowym 500 tysięcy ton pszenicy, mimo że sam zmuszony jest do importu zbóż, a dostawy dla nas w ogóle nie były przewidziane planem. Warto tu podkreślić, że w o. parciu o obowiązującą w RWPG zasadę ustalania cen o średnią światową z ostatnich 5 lat zapłaciliśmy Związkowi Radzieckiemu — gdybyśmy przeliczyli ruble, którymi płacimy, na dolary — po około 172 dol. za tonę, podczas gdy w tym samym czasie notowania dla pszenicy amerykańskiej wynosiły (loco porty polskie) 229 dol./t. a dla pszenicy francuskiej — 201 dol./t. Na podobnych zasadach kupiliśmy w NRD 100 tysięcy ton żyta i w Związku Radzieckim tysiąc ton ryżu.

Zakupy te są realizowane przez Centralę Handlu Zagranicznego „Rolimpex”. Od lipca br. — mówi jej dyrektor Jan Giedwidz — praktycznie wstrzymaliśmy nasz eksport, a zajmujemy się wyłącznie importem. I tak np. wstrzymane zostały wysyłki sadzenia ków do Algierii i Maroka w ilości 1000 ton, z tytułu kontraktów zawartych w I połowie roku, kiedy nie przypuszczaliśmy, że zbiorów będą tak słabe. W II połowie roku wyeksportowaliśmy jedynie tyłko bardzo drobne partie ziemniaków do Bułgarii, Rumunii i Węgier w zamian za potrzebne nam pomidory i przetwory pomidorowe. Normalnie eksportujemy rocznie około 0,5 mln ton ziemniaków. W br. eksport, z wyjątkiem wspomnianych drobnych partii, całkowicie wstrzymaliśmy.

PAP

Posiedzenie komisji RWP

Współpraca w produkcji wyrobów przemysłu lekkiego

W Warszawie zakończyły się kilkudniowe obrady 35 posiedzenia stałej Komisji Przemysłu Lekkiego RWP. Wzięły w nim udział delegacje krajów członkowskich Rady. Rozpatrzone zostały problemy, związane z realizacją wieloletniego kierunkowego programu współpracy mającego na celu zabezpieczenie podstawowych potrzeb krajów RWP w dziedzinie rynkowych wyrobów przemysłu lekkiego. Podjęto w tym zakresie odpowiednio postanowienia. Komisja opracowała i zatwierdziła tryb i terminy realizacji przedsięwzięć wynikających z postanowień XXXIV sesji Rady oraz 94 i 96 posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWP. (PAP)

Na polach Wielkopolski

Wykopki ziemniaków na ukończeniu

Mimo trudnych warunków spowodowanych przelotnymi deszczami, widać w wielkopolskim rolnictwie znaczny postęp w pracach polowych w ciągu obecnego tygodnia. Szczególnie dotyczy to wykopków ziemniaków i buraków cukrowych oraz zbiorów kukurydzy silosowej. Z siewami zbóż uporano się w zasadzie zgodnie z terminami agrotechnicznymi w województwach leszczyńskim i poznańskim. Jeszcze dosiada się resztki w województwach: kaliskim, konińskim i pilskim.

Wykopki ziemniaków zostały zakończone w województwie leszczyńskim, a na ukończeniu są w województwach: kaliskim, konińskim i poznańskim. W Pilskim pozostało jeszcze do wykopania 42 procent ziemniaków.

Na wszystkie możliwe sposoby aktywizuje się skup ziemniaków jadalnych, które są potrzebne na bieżące zaopatrzenie ludności, zrealizowanie dostaw dla zakładów pracy oraz na rezerwy zimowe. Wyniki do tej pory nie są zadowalające, szczególnie w województwie poznańskim, które ma duże zadania związane z zaopatrzeniem tak wielkiej aglomeracji, jaką jest Poznań. Skupiono do tej pory — razem z wysortowanymi — 13 500 ton ziemniaków, dostarczając z tego 9 000 ton dla załóg zakładów pracy. Wystarczyło to załadować na realizację połowy zamówień. Dla aktywizacji skupu podjęto decyzję, aby — oprócz stosowanych dotąd premii dla rolników w postaci możliwości nabycia 20 kg paszy

i 30 kg węgla za każde 100 kg sprzedanych ziemniaków — przydział ciągnik indywidualny do stawcom, którzy sprzedają 40 ton ziemniaków, a za 20 ton niektóre trudno dostępne maszyny i narzędzia rolnicze. Wydzili się 150 ciągników z puli przyznanej na rok przyszły.

Podobną decyzję podjęto również w Koninie, gdzie na ten cel przeznaczają się 100 ciągników. Na wczorajszych zebraniach w gminach rozważano te sprawy w Kaliszu. To województwo oprócz zaopatrzenia własnej ludności ma duże zadania dostaw ziemniaków dla Śląska. Skupiono tam do tej pory około 40 000 ton ziemniaków, z czego połowę jadalnych, wysyłając prawie 13 000 ton dla województwa katowickiego oraz mniejsze ilości dla innych województw. Zapotrzebowanie na ziemniaki jadalne dla ludności województwa kaliskiego zostało zaspokojone w ponad 90 procentach, dla województwa katowickiego zrealizowano ponad dwie piąte dostaw. W Leszczyńskim, gdzie skupiono połowę potrzebnych na zaopatrzenie ludności ziemniaków, dostawcy mają prawo do kupna tony wysłanków za każdą tonę sprzedanych ziemniaków jadalnych. Szczytowe nasilenie skupu jest również w województwie pilskim, które dostarcza również ziemniaki dla województwa katowickiego.

Wysiłki rolników koncentrują się obecnie na wykopkach buraków cukrowych, w których przodują w kraju województwa: konińskie, leszczyńskie i poznańskie, a leszczyńskie — w zbiorach kukurydzy silosowej. (emp)

Plenum KW PZPR w Zamościu

W Zamościu odbyło się wczoraj plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Tematem obrad były wyniki dotyczące pracy wojewódzkiej organiza-

cji partyjnej, wynikające z zadań po VI Plenum KC PZPR. Główną uwagę zwrócili uczestnicy obrad na sprawy rolnictwa i gospodarki żywnościowej. (PAP)

Kombatantkie doświadczenie

Dokończenie ze str. 1

W związku z wyborem dotychczasowego prezesa Zarządu Głównego ZBoWiD — Stanisława Wróńskiego na stanowisko przewodniczącego ZG TPPR, plenum ZG ZBoWiD powołało na prezesa Zarządu Głównego tej organizacji — Włodzimierza Sokorskiego.

Plenum podjęło uchwałę, w której nakreśliło najważniejsze zadania ZBoWiD na najbliższy okres. (PAP)

Z kroniki sądowej

Zabójca staruszki ukarany

Przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu zakończył się wczoraj proces 23-letniego Mirosława Łakomego z Maksymilianowa (województwo poznańskie), oskarżonego m. in. o zabójstwo.

9 grudnia ubiegłego roku po wyroku znacznej ilości alkoholu oskarżony wtargnął do mieszkania 78-letniej Władysławy J. i siłował ją zgwałcił. Przelamując opór kobiety kilkakrotnie uderzył jej głową o betonową posadzkę i w rezultacie spowodował na niej śmiertelny zgon.

Po zbrodni, dokonanej w Maksymilianowie, oskarżony w tej sa-

Posiedzenie sejmowych komisji

Projekt zmian w regulaminie Sejmu

27 bm. wspólne posiedzenie sejmowych komisji: Mandatowo-Regulaminowej oraz Prac Ustawodawczych, któremu przewodniczyli posłowie Zdzisław Kurowski (PZPR) i Sylwester Zawadzki (PZPR), poświęcone było rozpatrzeniu projektu uchwały Sejmu o zmianie regulaminu Sejmu. Posłowie przedyskutowali i zaakceptowali ostateczny projekt tej uchwały, który wniesiony zostanie pod obrady Sejmu.

Zmiany w regulaminie Sejmu — dokumentem z natury swej wewnętrzny — mają swą oś, o ile sam regulamin dotyczy mechanizmów funkcjonowania najwyższego organu władzy państwowej. Stąd też drobne nawet w swym charakterze poprawki mogą mieć w istocie duże znaczenie — zarówno dla usprawnienia pracy Sejmu, jak i faktycznego zwiększenia jego wpływu na wszystkie dziedziny życia państwowego.

I tak np. proponowane rozszerzenie paragrafu, traktującego o obowiązkach posła, dotyczy obowiązku utrzymywania więzi z wyborcami, informowania ich o aktualnych problemach państwa, zdawania sprawy ze swej działalności i działalności Sejmu oraz przedstawiania postulatów i żądań wyborców.

Z poselskich wniosków w sprawie rzetelnego i pełnego informowania Sejmu wywodzi się inna proponowana poprawka — głosząca, iż Prezydium Sejmu czuwa nad przestrzeganiem przez organy administracji państwowej obowiązku udostępniania posłom informacji i danych, niezbędnych do wykonywania mandatu poselskiego.

Istotnym novum byłoby powołanie — zgodnie z projektem uchwały — Sejmowej Komisji Skarg i Wniosków.

PAP

Związkowe obrady

Dokończenie ze str. 1

Obecny był kierownik wydziału administracyjnego KC PZPR Michał Atlas.

Podczas obrad I zastępca ministra zdrowia i opieki społecznej Józef Grenda udzielił informacji na temat realizacji postulatów dotyczących służby zdrowia, a zawartych w porozumieniu gdańskim.

Wiceminister poinformował również, że przyznana przez państwo kwota 6 mld zł na podwyższenie płac pracowników służby zdrowia będzie przeznaczona przede wszystkim na podwyżki dla pracowników najniższej zarabiającej.

Wielogodzinna, ożywiona dyskusja dotyczyła zarówno spraw nowego statutu Związku Zawodowego Służby Zdrowia, jak też wielu innych — węzłowych dla dalszej działalności związku — zagadnień.

Zjazd uchwalił — nowy statut Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Dokument określa związek jako autonomiczną organizację społeczno-zawodową pracowników służby zdrowia i opieki społecznej, powołaną do reprezentowania ich interesów i ochrony praw.

Najważniejsze problemy poruszone w dyskusji znalazły odbicie w uchwale zjazdu. Dokument stwierdza m. in., że zjazd akceptuje decyzje XVIII Plenum ZG ZZPSZ z 12 września br. i uchwała jednogłośnie wystąpienie związku ze zrzeszenia związków zawodowych, reprezentowanych przez CRZZ.

Uchwała stwierdza dalej, że zjazd zobowiązuje Radę Krajową do współudziału związku w opracowaniu karty praw i obowiązków pracowników służby zdrowia jako odrębnej ustawy.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz. Przewodniczącym Rady Krajowej ZZPSZ został dr Janusz Biernacki — dyrektor Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej Warszawa-Wola.

PRACOWNIKÓW KSIĄŻKI, PRASY RADIA I TELEWIZJI

W Warszawie zakończyły się obrady VIII krajowy zjazd Federacyjnego Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i Telewizji. Dyskusja nad doświadczeniami ogólnymi związku w ubiegłej kadencji, nad wnioskami i postulatami pracowników, zgłoszonymi w ostatnich miesiącach oraz nad kierunkami przyszłego działania, toczyła się obecnie w zespołach środowiskowych. Podejmowane tu były przede wszystkim problemy specyficzne dla poszczególnych grup zawodowych — sprzedawców, księgarzy i wydawców, pracowników prasy, radia i telewizji. W toku wymiany poglądów zarysował się program działania krajowych rad środowiskowych, które — w myśl przyjętego wczoraj, nowego statutu związku — są samorządną reprezentacją członków poszczególnych środowisk.

PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO I CUKROWNICZEGO

W Warszawie rozpoczął wczoraj 2-dniowe obrady VI krajowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego. 200 delegatów reprezentujących wszystkie branże przemysłu spożywczego oceni w ich toku działalność związku w ostatnich latach, rozpatrzy projekt nowego statutu, wybierze nowe władze oraz ustali program dalszego działania.

PAP



Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna od plus 7 do plus 9 stopni, minimalna od 0 do plus 2 stopni. Wczoraj o godzinie 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Koninie, Lesznie i Pile plus 6 stopni, w Kaliszu plus 7 stopni; ciśnienie 1016 hPa czyli 762,2 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Józef Gołaszewski.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZY, SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” — POZNAŃ UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki — redaktor naczelny, Marian Flejsierowicz — Tadeusz Kaczmarek — zastępcy redaktora naczelnego, Zbigniew Sęk — sekretarz redakcji, Eugeniusz Cofka, Zdzisław Kandziola, Zygmunt Rola.

Wydawca: Kombinat Wydawniczo-Kalportażowy RSW

Telefony: 600-41 łączą

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718 Sekretariat red. naczelnego 454-09 Zastępca red. naczelnego 665-718 Sekretariat redakcji 648-85

Dział informacji 665-939 Dział sportowy 648-45 Redakcja nocna 430-73 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 665-916 Za treść termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im M. Kasprzaka Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa — Książka — Ruch” oraz urzędy pocztowe docierające do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia)

poprzedzającego okres prenumeraty na miesiąc 26 zł, kwartał (78 zł) półrocznie (156 zł), rok (312 zł)

Indeks 33928

T-4

PYTANIA-OPINIE-WNIOSKI

Poczucie sprawiedliwości zostało w ostatnich latach szczególnie nadwężone. Sierpniowy kryzys wybuchł w szczególności dlatego, że ludzie czuli się niesprawiedliwie traktowani i postanowili dalej się z tym nie godzić. Ale co to właściwie jest „sprawiedliwość”, co się mieści w tym pojęciu, jak się na co dzień realizuje, w czym głównie wyraża się wypaczanie tego pojęcia? O tych i innych sprawach rozmawialiśmy w gronie prawników, przeważnie działaczy Zrzeszenia Prawników Polskich. W dyskusji wzięli udział: dr CZESŁAW BIESKE — wiceprezes Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, dr JERZY BŁASZCZYŃSKI — wiceprokurator wojewódzki, dr KAZIMIERZ KOLAŃCZYK — profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza, BOŻENA RATAJCZAKOWA — sędzia Sądu Wojewódzkiego, dr STANISŁAW WĄSOWICZ — adwokat, WOLFGANG ŻMUDZIŃSKI — kierownik Państwowego Biura Notarialnego. Redakcja „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” reprezentował MIECYSŁAW SKĄPSKI, który dyskusję przygotował do druku.

Codzienna sprawiedliwość

„GŁOS” — Kiedy mówimy o sprawiedliwości społecznej, dotykamy problematyki podziału. Chodzi przecież o to, kto ile dostaje, czy to dóbr materialnych (płace, premie, wczasy, talony, działki, sanatoria), czy niematerialnych (szacunek, godność, odznaczenie). Czy dzieli się to sprawiedliwie czy nie. W tym przecież na co dzień realizuje się pojęcie sprawiedliwości.

S. WĄSOWICZ — Pan redaktor mówił o tak zwanej sprawiedliwości rozdzielczej według terminologii Arystotelesa to jest sprawiedliwość w zakresie rozdawnictwa dóbr i różnych wartości. Ale pamiętać również trzeba o sprawiedliwości wyrównującej, z którą stykamy się w sądzie. Mamy z tym do czynienia, gdy ludzie idą do sądu z powodu tego, że ich zdaniem doznali niesprawiedliwości i żądają wymierzenia im sprawiedliwości, proszą o rozstrzygnięcie sporu. Wtedy sędzia w sporze na przykład o sto tysięcy złotych z tytułu odszkodowania za uszkodzenie ciała — wymierza sprawiedliwość kosztem zrównania miary krzywdy z wysokością odszkodowania i zasądza tylko pięćdziesiąt tysięcy złotych. Coś podobnego jest również w sprawach karnych, gdzie wina powoduje szkodę więc uważam, że tę sprawiedliwość wyrównującą trzeba mieć także na uwadze, choć zapewne sprawiedliwość rozdzielczą ma większe szanse, aby ją dziś omawiać w szerszym zakresie.

C. BIESKE — W tym zawężonym zakresie sprawiedliwości dystrybucyjna w różnych epokach rozmaiła się przedstawiała, ideały sprawiedliwości były różne. W naszej epoce i naszym systemie ten ideał wyraża zasada „każdemu według jego pracy”.

„GŁOS” — Tę prostą zasadę wszyscy akceptują bez zastrzeżeń. Ale praktyczne jej zastosowanie nastrocza niesłychane trudności.

C. BIESKE — Zgadza się, ale przykre jest, że na tym tle doszło u nas aż do tak wielkich deformacji. Doszło przecież do gromadzenia nadmiernych dóbr w sposób niesprawiedliwy, doszło do tak wysokich kominów zarobkowych, do kominów rentowych, łapownictwa, protekcjonizmu, niesprawiedliwego rozdziału mieszkań. Te deformacje wystąpiły, choć zakładaliśmy realizację zasady każdemu według jego pracy, choć staraliśmy się zapewnić każdemu równy start życiowy, znieśliśmy przywileje. W poprzednich formacjach realizowano zasadę „każdemu według jego pozycji”, gdy ktoś się urodził w danej klasie miał już z tego tytułu prawo do takiej dystrybucji dóbr, jaka w tej klasie była praktykowana.

„GŁOS” — A czy u nas jeszcze tak nie jest, w pewnym przynajmniej sensie? Dziecko profesora uniwersytetu ma zupełnie inny start życiowy, właściwie dziedziczy pewną pozycję społeczną i ma ogromną przewagę nad dzieckiem urodzonym na wsi.

K. KOLAŃCZYK — Prawda, ale próbowa- no temu zaradzić. Na przykład w sprawie dostępu na wyższe uczelnie. Wprowadzono więc dodatkowe punkty z racji pochodzenia społecznego. Na uczelniach problemem bardzo nabrał jest tak zwana rekrutacja kierowana. Ale problem dodatkowych punktów w dużej mierze się zdyskredytował. Dzisiaj robotnik „Cegielskiego” mieszkający w wielkiej aglomeracji, ma dostęp do dóbr kulturalnych tak sam jak profesor uniwersytetu. O wiele sprawiedliwiej byłoby przyjąć jako kryterium selekcyjne łatwość dostępu do kultury. Syn pracownika umysłowego, który mieszka gdzieś w małym miście, jest w absolutnie trudniejszej sytuacji niż syn owego robotnika z HCP. O problemie kierowanej rekrutacji już nie wspomnę.

J. BŁASZCZYŃSKI — Problem codziennej sprawiedliwości ująłbym przede wszystkim jako równość praw i obowiązków obywatela. Potem można to rozrabiać na różne prawa i obowiązki w ramach tej czy innej grupy społecznej. Wymiar sprawiedliwości jest tylko wycinkiem tej ogólnej sprawiedliwości społecznej. Otóż zgadzam się z profesorem, że prawo do równego startu życiowego ma tu szczególne znaczenie, niezależnie od

tego czy to jest start zawodowy, czy naukowy, czy kulturowy. Jak kto z tego prawa korzysta, czy się angażuje, aby do czegoś w życiu dojść, to już jest druga sprawa, ważne, aby były równe możliwości. Inną niesłychanie ważną sprawą dla ludzi na co dzień jest równość w zakresie stosunku pracy. Ocena człowieka pod względem jego pracy, jego kwalifikacji, jego awansu, to właśnie ta płaszczyzna przejawiania się sprawiedliwości, która każdego dotyka. Bo przecież z organami wymiaru sprawiedliwości duża część społeczeństwa nie styka się nigdy przez całe życie. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że stworzenie systemu sprawiedliwości i społecznej w sensie określenia zasad, to jedna strona medalu, a realizacja tego w praktyce, to druga strona. To, co teraz nazywa się u nas niezgodnością słów z czynami było właśnie kolizją zasad z realizacją.

„GŁOS” — Tu widzę pytanie dla pana profesora, jako specjalisty prawa rzymskiego: czy niesprawiedliwość nie jest zjawiskiem starym jak świat? Czy znane są panu takie systemy, w których sprawiedliwość funkcjonowała w taki sposób, że spotykałaby się z powszechnym uznaniem?

K. KOLAŃCZYK — Oczywiście, że sprawiedliwość i niesprawiedliwość istnieją tak daleko wstecz, jak daleko sięgają nasze wiadomości. Szczególnie wyrazisty obraz tych spraw daje państwo rzymskie, najpotężniejsze imperium świata antycznego. Od początku jego istnienia wystąpił tam charakterystyczny konflikt między patrycjuszami i plebejuszami, który w swej istocie zdradza wiele analogii ze światem dzisiejszym. Patrycjusze byli uprzywilejowani, a plebejusze uciskani. Otóż plebejusze pierwsi zorganizowali coś w rodzaju strajku, a w każdym razie demonstracji w postaci słynnej secesji na Górę Świętą w celu wymuszenia lepszego trakto-

pewnym okresie doprowadzili do czegoś w rodzaju dyktatury proletariatu. Państwo rzymskie jest wyjątkowym obrazem napięć społecznych, ale i talentu Rzymian w ich rozwiązywaniu. Niektóre ich zabiegi techniczno-prawne w celu zagwarantowania sprawiedliwości społecznej są godne uwagi w najwyższym stopniu. Na przykład tendencja do ograniczania wszechpotęgi władzy. Po wypędzeniu królów etruskich, wielkich autokratów, stworzono urząd konsulów, było ich jednak dwóch, jeden miał w stosunku do drugiego prawo weta. Była to ogromna gwarancja obywatelska przeciw nadużyciom władzy. Drugim ograniczeniem były ich krótkie, roczne, kadencje. Inną sprawą. Zmuszono urzędników sprawujących funkcje sądowe do ogłoszenia, w jaki sposób będą sprawować swoją władzę. To się okazało wielce owocne dla rozwoju prawa i praworządności. Chciałbym więc podkreślić wymóg jawności, manifestowanej w wielu czynnościach publicznych.

„GŁOS” — To mi jednak przypomina pogląd, iż w naszym kraju prawo na ogół dobrze reguluje życie społeczne, jedynie egzekucja tego prawa szwankuje.

S. WĄSOWICZ — Wszystkie wypaczenia powstały nie wskutek nierówności szans, o czym była mowa, bo szanse są w zasadzie równe, lecz na skutek niewłaściwej realizacji przepisów, a także na skutek ich ogólnikowości. Nie wystarczy powiedzieć „każdemu według pracy”, bo zaraz nasuwają się pytania czy według czasu pracy, czy jakości pracy, czy ilości sztuk wykonanej pracy, czy wedle znaczenia tej pracy. Proszę mi pokazać przepis, który dawałby odpowiedź na tego rodzaju pytania. Podobnie z zasadą „każdemu według potrzeb”. Gdyby ją przyjąć za podstawę naszego życia, wymagałaby niezwłocznej regulacji potrzeb, no bo wedle czego potrzeb? Jak widzieliśmy, ostatnio potrzeby były bardzo zróżnicowane — od jachtów, samochodów zagranicznych po konta w obcych bankach, gdy inni tych potrzeb nie mieli i żyli bez nich, więc trzeba by te potrzeby jakoś skatalogować, uznać które potrzeby są słuszne, a które nieuzasadnione. Dlatego byłbym zdania — aczkolwiek wiem, że w równości kryje się także niesprawiedliwość — iż należy we wszystkich być jak najbliżej zasady równości, bo ona jest sublimacją sprawiedliwości.

„GŁOS” — Zastanawiamy się, skąd takie nadwężenie poczucia sprawiedliwości społecznej, które wzbudziło taki gniew narodu. Czy nie to było przyczyną, że działania niektórych instytucji, organizacji lub ludzi wreszcie wyjęte były praktycznie spod kontroli?

B. RATAJCZAKOWA — Pojęcie sprawiedliwości społecznej jest bardzo ogólne. W praktyce zaś to, co się wydaje sprawiedliwe społecznie w odczuciu ogólnym, w odniesieniu do jednostki oceniane jest jako niesprawiedliwe. Z reguły ludzie najbliżsi skazanego oceniają wyrok jako niesprawiedliwy, jako zbyt surowy. Nawet sędziowie mają wątpliwości, choć wyrokują przecież zgodnie ze swoim sumieniem. Ja się zgadzam, że deformacje w sferze sprawiedliwości zostały u nas spowodowane brakiem kontroli, tej zewnętrznej i tej wewnętrznej. Widzimy w sądzie jak wiele spraw mogło być ujawnionych wcześniej przez taką czy inną kontrolę, co zapobiegłoby aferze, przestępstwu. Wielokrotnie wydaje nam się, że kontrola praktycznie nie istnieje, albo jeszcze gorzej — kontrolerzy są skorumpowani i współdziałają z przestępcami. W przestępczości gospodarczej znany nam ułatwieniem było fałszowanie statystyki.

„GŁOS” — System kontroli mieliśmy i mamy chyba wyjątkowo rozbudowany. Więc nie w tym słabość kontroli.

pełniali swoich obowiązków w taki sposób, jak tego od nich społeczeństwo oczekiwało. Górze brały prywatne interesy tych ludzi, a nie interesy społeczne.

S. WĄSOWICZ — Dobre obyczaje, uczciwe postawy rodzą się przede wszystkim tam, gdzie jest duża swoboda słowa. Mielismy zaś, niestety, niemy Sejm, nieme posiedzenia rad narodowych. To że istniała tam jakaś fragmentaryczna krytyka dotycząca mało istotnych spraw, nie zmienia obrazu całości. Była krytyka w tramwajach czy w pociągu, ale nie było jej z trybuny publicznej, z którą się społeczeństwo liczy. Nie było jej podobno także na zebraniach partyjnych wyższego szczebla, ani w stronnictwach politycznych. Tymczasem dopiero w sytuacji, gdy uczestnicy władzy mogą krytykować innych uczestników powstaje atmosfera sposobna do ujawniania łajdactwa, przekupstwa. Konieczne jest dopuszczenie do współuczestnictwa i głosu wielu grup społecznych, i to nie formalnie, jak dotąd bywało, ale rzeczywiście. Teraz mamy nową formację społeczną w postaci związków zawodowych „Solidarność”, które nie powinny próbować odgrywać rolę partii politycznej, natomiast powinny stawać się płaszczyzną krytyki społecznej, swobodnej wymiany poglądów, także na temat różnych nadużyć. Ten ruch jest teraz w trudzie dopracowywania i jeśli znajdzie właściwych artystów rządzenia, kierowania grupami ludzkimi, to mogą z tego być dobre drożdże na przyszłość.

K. KOLAŃCZYK — Jako przyczynę wypaczeń chciałbym mocno wyeksponować brak jawności. W tym mieście się także ograniczanie działania prasy, niedopuszczanie krytyki o większym ciężarze gatunkowym na jej łamach, prasa właśnie tę jawność może zagwarantować. Dalej myślę o automatycznych mechanizmach kontroli, bo tylko takie są naprawdę skuteczne, a wynikają one ze swobodnego ścierania się poglądów. Niesłychanie ważną sprawą są też nieuzasadnione przywileje. Powiem tylko o jednym przykładzie, niesłychanie irytującym: wyłączenie spod kontroli drogowej pewnej kategorii osób. Przecież to rozkładą od razu cały aparat milicyjny, stwarza cynizm, działa demoralizująco.

B. RATAJCZAKOWA — Wychowanie w rodzinie też ma niemały wpływ na kształtowanie poczucia sprawiedliwości, na postawy moralne. Dzieci uważnie obserwują zachowanie rodziców, widzą ich dwulicowość, inną twarz w domu, inną w pracy, inne zachowanie tu, inne tam. To są dla dzieci przecież najbliższe wzorce życia. Tam medale i odznaczenia, tu pijaństwo i brutalność.

J. BŁASZCZYŃSKI — Społeczeństwo, aby móc oceniać co sprawiedliwe, a co nie — musi być dobrze poinformowane. Tu wielką rolę mają do odegrania środki masowego przekazu. Z tym wiąże się kwestia jawności życia tak mocno i słusznie podkreślona w tej dyskusji.

„GŁOS” — A gwarancje na przyszłość? To pytanie powtarza się dziś znowu. Jedną z najważniejszych widzi się w dokonywanej odnowie samej partii — jako kierowniczej sile w państwie.

C. BIESKE — Bardzo ważnym elementem gwarancji, że pewne deformacje się nie powtórzą, jest rozliczenie tych, którzy zasady sprawiedliwości łamali. Świadomość, że trzeba się będzie rozliczyć, będzie czynnikiem hamującym dla innych.

S. WĄSOWICZ — Gwarancją jest jawność życia publicznego, mnogość kierunków politycznych współdziałających z partią, bezkarność krytyki publicznej, obalenie mitów. Różnych mitów, jak choćby tego o wszechwładzy



Na zdjęciu (od lewej): dr Czesław Bieske, wiceprezes Sądu Wojewódzkiego, dr Jerzy Błaszczynski — wiceprokurator wojewódzki, dr Kazimierz Kolańczyk — profesor prawa rzymskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Bożena Ratajczakowa — sędzia Sądu Wojewódzkiego, dr Stanisław Wąsowicz — adwokat, Wolfgang Żmudziński — kierownik Państwowego Biura Notarialnego.

Fot. — R. Królak

wania. Ciekawe czego żądali? Otóż żądali przede wszystkim jawności, głównie w dziedzinie prawa, którego znajomość monopolizowali i zazdrośnie strzegli kapłani. Na skutek tej secesji powstało właśnie prawo dwunastu tablic — rezultat ujawnienia obowiązującego prawa.

„GŁOS” — A więc nie chleb był najważniejszy?

K. KOLAŃCZYK — Nie chleb, lecz jawność była najważniejsza. Wymuszone ujawnienie prawa spowodowało nie tylko jego spisanie, lecz wystawienie na widok publiczny, co więcej — przez wiele wieków dzieci w szkole uczyły się go na pamięć. Dalej plebejusze żądali równouprawnienia, na przykład w dziedzinie zawierania związków małżeńskich pomiędzy plebejuszami a patrycjuszami, też zostało to wywalczone tymi demonstracjami.

„GŁOS” — Skutecznie tedy dobijali się plebejusze o swoje prawa.

K. KOLAŃCZYK — Tak skutecznie, że w

W. ŻMUDZIŃSKI — Lecz w niewłaściwym doborze kadr pośród kontrolerów, a także poziomie świadomości prawnej tej kadry. Zresztą w ogóle w naszym społeczeństwie stan świadomości prawnej wymaga podniesienia go na wyższy poziom, gdyż, mimo wysiłków naszego zrzeszenia, które nawet do szkół wychodzi z wykładami, stan ten nie jest zadowalający. I tu chciałbym stwierdzić, że w moim przekonaniu największą krzywdą stała się młodemu pokoleniu, któremu mówiono o zasadach sprawiedliwości społecznej, o tym co jest prawidłowe w życiu społecznym i jak należy w tej społeczności postępować. A tu nagle okazało się, że realizacja tych zasad w praktyce była inna. Przed nauczycielami, przed nami wszystkimi stały teraz trudne zadanie, jak to wszystko wyjaśnić i jak wyprostować ścieżkę sprawiedliwości społecznej.

J. BŁASZCZYŃSKI — Jedną z istotnych przyczyn wypaczeń w sferze praworządności, a więc i sprawiedliwości społecznej, było to, że ludzie na wysokich stanowiskach nie wy-

różnych ludzi sprawujących władzę, bo taki mit paraliżuje dyskusję, krytykę.

K. KOLAŃCZYK — Ukrywanie prawdy przynosi wielkie szkody. A przecież społeczeństwo potrafi znieść znacznie więcej niż nam się wydaje. I znieśże nawet bardzo przykre prawdy jeśli poczuje, że jest poważnie traktowane. Zalecałbym też większe korzystanie z nauk historii. Albowiem w naukach społecznych nie możemy korzystać z eksperymentu, jak robi się w naukach biologicznych czy technicznych. W każdym razie eksperyment jest nabyt kosztowny. Musi go więc zastąpić doświadczenie historyczne. Z namiśkiem też chciałbym powiedzieć o roli systemu edukacyjnego w kształtowaniu sprawiedliwego społeczeństwa. To są te gwarancje — porządne młode pokolenie wychowane w oparciu o rzetelne wartości, a nie w atmosferze cwaniactwa. A więc prawda, prawda i jeszcze raz prawda!

„GŁOS” — Dziękuję państwu za udział w dyskusji.

POSTĘP I MY. POSTĘP I MY. POSTĘP I MY. POSTĘP I MY

Równość czy uczciwość?

ROZMOWA Z PROF. DR. HAB. WACŁAWEM WILCZYŃSKIM
DYREKTOREM INSTYTUTU EKONOMII POLITYCZNEJ
AKADEMII EKONOMICZNEJ W POZNANIU

— Od dawna wiadomo, że każdy Polak ma swoją wizję szczęścia narodu. Mówiąc jednak poważnie: centralne władze partyjne i państwowe z uwagą wysłuchują opinii społeczeństwa o możliwościach wyjścia z głębokiego kryzysu. Niedawno uczestniczył pan profesor w spotkaniu ekonomistów w Komitecie Centralnym PZPR. Jakże — zdaniem pana — względy dyktują konieczność przeprowadzenia reformy gospodarczej?

— Część z nich nazwałbym politycznymi, inne — społeczno-ekonomicznymi. Po prostu: nie zdał egzaminu dotychczasowy centralistyczny system zarządzania gospodarką, który nie sprzyjał efektywności i doprowadził do głębokiej nierównowagi ekonomicznej. Sześć lat masy poczuły się wyobcowane z procesu zarządzania gospodarką, co jest przecież sprzeczne z ideałami socjalizmu, zgodnie z którymi ludzie pracy są współgospodarzami zakładów pracy i współdecydentami. Między zarządzającymi i zarządzanymi wytworzyła się przepaść.

— W tej sytuacji niezbędnym warunkiem skuteczności zapowiadanej reformy gospodarczej wydaje się być zintegrowanie ludzi pracy wokół sprawy chyba najważniejszej: racjonalnego, oszczędnego i wydajnego wykorzystywania wspólnego potencjału ekonomicznego. Jakże pan widzi w tym zakresie możliwości?

— Niezbędne jest wprowadzenie do praktyki społeczno-ekonomicznej autentycznego, rozwiniętego samorządu gospodarczego przedsiębiorstw, wyrastającego z patriotyzmu i gospodarności Polaków, którzy szczerze pragną naprawy Rzeczypospolitej. Reforma gospodarcza winna się stać czynnikiem integrującym i aktywizującym szczególnie młode pokolenie, ujawniającym wszystkie jego możliwości, zdolności i rzeczywiste kwalifikacje.

— Wspominał pan o samorządności gospodarczej przedsiębiorstw. Co pan sądzi o rzeczywistych możliwościach w tym zakresie w sytuacji, gdy w organizacjach związkowych i robotniczych dokonują się ogromne przeobrażenia?

— Moim zdaniem w działalności nowych organizacji związkowych nadchodzi czas przesunięcia akcentów z postulatów na autentyczne współuczestniczenie w gospodarowaniu. Nowe i odnawiane związki winny się stać naturalnym zapleczem samorządu, który oczywiście nie może się oprzeć tylko na nich, lecz korzystać także z rad fachowców. Trzeba sobie wreszcie uświadomić, że realizacja postulatów placowych jest między innymi uzależniona od wypracowania przez ich autorów odpowiednich środków. Samorząd gospodarczy w postaci na przykład rady przedsiębiorstwa stanowi szansę dla aktywnej działalności zarówno kierownictwa, administracji jak i robotników, stwarzając warunki pełnego wykorzystania inwencji, innowacyjności i wynalazczości. Reforma gospodarcza musi wyjść naprzeciw oddolnym inicjatywom powoływania samorządu gospodarczego w przedsiębiorstwach. Stoimy przed wielką szansą przywrócenia racjonalności, rachunku ekonomicznego, przedstawienia się w sposobie myślenia z problematyki wyłącznie placowej na zagadnienie gospodarki przed przedsiębiorstwem, od czego wzrost plac zależy.

— Zgodnie z zapowiedzią wkrótce pod społeczne dyskusję poddane zostaną główne zarzysy reformy gospodarczej. Na spotkaniu w Komitecie Centralnym partii zapewne wyłożył pan w tej sprawie własne poglądy.

— Trzeba przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, jak powinna być zorganizowana gospodarka, na jakim układzie instytucjonalnym powinna być oparta. W moim przekonaniu niezbędna jest nadmiernie rozbudowana drabina jednostek nadrzędnych, którym podlega przedsiębiorstwo. Zgodnie z opiniami zawar-

tych w wynikach badań przeprowadzonych parę lat temu przez wybitnych ekonomistów, funkcje szeregu ministerstw branżowych mogą przejąć na przykład ministerstwa przemysłu, rolnictwa, a także Komisja Planowania przy Radzie Ministrów, innych — Ministerstwo Finansów oraz Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych. Ministerstwa gospodarcze od dziesiątków lat nie zmieniły metod swego działania, niczego się nie nauczyły, lecz — co naturalne — bronią własnego istnienia. Inna sprawa to samofinansowanie przez przedsiębiorstwa własnej działalności gospodarczej. Nakłady na rozwój przedsiębiorstwa, na wzrost plac trzeba samemu wypracować. Niestety, przyzwyczailiśmy się brać od państwa. Reforma gospodarcza winna stworzyć warunki do oddolnego podejmowania inicjatyw i dla racjonalnych decyzji produkcyjnych, między innymi w celu opłacalnego obniżania kosztów produkcji. Dotychczasowy system nie jest bowiem zdolny do wyprowadzenia kraju z nierównowagi ekonomicznej.

— A propos nierównowagi. Wszyscy chcemy zarabiać coraz więcej, ale wielu z nas z niepokojem obserwuje coraz częściej nieracjonalne — jak na możliwości gospodarki państwa — żądania placowe różnych grup zawodowych. Co pan sądzi o uzależnieniu wysokości zarobków od wyników ekonomicznych przedsiębiorstw?

— Uważam, że szereg podwyżek plac, które wprowadzono zwłaszcza w pierwszej fazie kryzysu (na przykład dla kierowców autobusów i motorniczych tramwajowych w Warszawie) zburiło wszelką racjonalność struktury plac. Nie odzwierciedlają one ani rzeczywistych kwalifikacji, ani społecznych efektów pracy. Po prostu: nie są one związane z wynikami gospodarczymi. Mówi się często o egalitaryzmie, o dążeniu do równości. Wynika to z buntu przeciwko dotychczasowej niesprawiedliwości, a nie z naturalnego dążenia ludzi do abstrakcyjnie rozumianej równości. Dzisiaj trzeba wprawdzie liczyć się z dążeniami do podwyższania plac, nie osiągniemy jednak równowagi ekonomicznej, jeśli takie tendencje będą się utrzymywały bez odpowiednich sukcesów ekonomicznych. Trzeba płacić więcej dobremu pracownikowi, a mniej — złemu. Lepiej powinien zarabiać ten, kto daje z siebie więcej dla pomnażania dobrobytu narodu. Ludzie naprawdę nie tyle chcą równości, co uczciwości, sprawiedliwości, a równości i sprawiedliwości nie można przecież utożsamiać.

— Reformy gospodarczej nie da się wprowadzić od jutra. Czy przypadkiem nie przyjdzie nam znowu latami czekać na zasadnicze zmiany?

— Trzeba rozumieć, co to jest reforma: są to nowe zasady działania wszystkich ogniw gospodarki narodowej, planowania, sterowania gospodarką, nowe zasady funkcjonowania przedsiębiorstw oparte na samorządności, są to też nowe zasady kształtowania cen i nowe kryteria ocen wyników gospodarczych. A więc — konglomerat przedsięwzięć, począwszy od spraw organizacyjnych, instytucjonalnych, aż po szczegółowe rozwiązania systemowe we wszystkich dziedzinach. Tak rozumiana reforma może być wprowadzona na początku 1982 roku. Ale już teraz, najpóźniej od początku przyszłego roku, trzeba zmienić klimat gospodarowania. Ulegnie on zmianie jeśli zmieni się sposób podejmowania decyzji, formułowania zadań, czyli to, co uruchamia działania gospodarcze oraz kryteria ocen — sposób weryfikowania wyników. Trzeba już dziś zastąpić zadania dyrektywne umowami, zamówieniami na konkretne wyroby, a mierniki brutto — miernikami netto, zyskiem.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał ZYGMUNT ROLA

Spełniając wieloletnie postulaty środowiska technicznego, wydano w czerwcu 1979 roku uchwałę nr 86 Rady Ministrów w sprawie specjalizacji zawodowej inżynierów. Najbardziej zainteresowani, czyli inżynierowie, sądzili, że odłąd przestaną im się opłacać zabiegi o stanowiska, bo dodatek rzędu 2000 złotych wynagrodzi wyższe kwalifikacje inżynierów ze specjalizacją I i II stopnia. Specjalizacja miała otworzyć możliwość awansu poziomego, a nie tylko przez kierownicze i dyrektorskie posady, do których zresztą często wybitni specjaliści w ogóle się nie nadają.

Cel wprowadzenia specjalizacji inżynierów był więc jasny i życiowo przyjmowany. Niestety, szybko okazało się, że został utopiony w masie przepisów i papierów. Zatwierdzenie formalności trwa co najmniej dwa lata, czyli niemal połowę pięcioletniego okresu ważności specjalizacji. Nic więc dziwnego, że w Oddziale Wojewódzkim NOT w Poznaniu wiedzą dzisiaj tylko o jednym przypadku przyznania specjalizacji inżynierowi zatrudnionemu w przemyśle.

Przebieg postępowania specjalistycznego zawarty jest skrótem na kilkunastu stronach NOT-owskiej informacji, więc wspomniemy tylko o nie których zagadnieniach. Otóż, żeby uzyskać specjalizację, na leży najpierw „wszcząć postępowanie”, jak mówi jeden z punktów. Ma to zrobić zakład pracy na wniosek inżyniera, jego kierownika, lub koła NOT. Do pisemnego wniosku trzeba dołączyć 6 różnych zaświadczeń, kopii itp. Dokumentacja w ramach „wszczętego postępowania” trafia do resortowej komisji do spraw specjalizacji zawodowej inżynierów. Ona musi dokonać oceny osiągnięć twórczych inżyniera na podstawie przedłożonej dokumentacji, wyznaczając co najmniej dwóch recenzentów, z wcześniej ustalonej listy ludzi godnych tego zajęcia. Na przedłożenie recenzji mają oni 60 dni.

Ale to dopiero początek „ba dań” inżyniera, któremu zachciało się być specjalistą.

Bez komputera

Specjalizacje topione w papierkach

Gdy są już recenzje, następuje „prezentacja dorobku zawodowego inżyniera” w miejscu pracy lub w Domu Technika. Po wysłuchaniu autokomentarza o osiągnięciach zawodowych, recenzji i dyskusji, zesół kwalifikacyjny właściwego stowarzyszenia NOT podejmuje w tajnym głosowaniu decyzję o poparciu lub odrzuceniu wniosku.

Jeśli jest pozytywna, kierownik zakładu pracy wysyła kolejny wniosek do resortowej komisji „o nadanie biegu postępowaniu”. Trzy miesiące ma komisja na ostateczną ocenę osiągnięć twórczych, zanim wystąpi do właściwego ministra z wnioskiem o nadanie specjalizacji I czy II stopnia. Gdy wreszcie parafka ministra znajdzie się pod długo oczekiwanym świadectwem i inżynier trafi do „rejstru specjalistów” zakład pracy może przystąpić do wypłacania przez okres 5 lat dodatkowego wynagrodzenia. Ale tylko przez ten czas, bo po 5 latach inżynier może przestać być specjalistą, gdy nie wykaże się dalszymi twórczymi osiągnięciami ocenionymi pozytywnie przez komisję resortową lub nie ukończy studium podyplomowego.

Pominąłem w tym opisie „drogi do specjalizacji” szereg dodatkowych warunków zawartych we wspomnianej uchwale Rady Ministrów oraz w 4 zarządzeniach ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, kilku wytycznych prezesa NOT i zarządów głównych stowarzyszeń naukowo-technicznych. Wszystkie one podważają zaufanie do człowieka, zniechęcają ludzi wybitnych do uzyskania praw stuszenie im się należących.

I takim sposobem zamiast inżynierów — specjalistów mamy po półtora roku zaledwie paru specjalistów od zatwierdzania specjalizacji, armię urzędników uwikłanych w

przesyłanie i kompletowanie dokumentacji oraz zniechęcanie środowiska inżynierskiego.

A przecież wystarczyłoby wpisywanie twórczych osiągnięć do „karty osiągnięć inżyniera”, którą jednocześnie z dyplomem szkoły wyższej ma prawo wydać absolwentowi rektor lub kierownik zakładu pracy. Obiektywna komisja w zakładzie czy zjednoczeniu po rozmowie z inżynierem i przez głądnięcie owej karty i innych zaświadczeń czy patentów powinna natychmiast podjąć decyzję. Tylko kto u nas chce wierzyć takiej komisji? Sprawa ma rangę dopiero wtedy, jeśli wlecie się dwa, trzy lata a decyzję podejmuje minister, który o inżynierze, powiedzmy: Nowaku, w ogóle nie słyszał.

Warto na koniec wspomnieć, że wielu inżynierów nawet nie może myśleć o uzyskaniu specjalizacji, ponieważ do tychczas tylko siedem resortów objęto wykazem, upoważniającym do ubiegania się zatrudnionych w nich inżynierów o stopnie specjalizacji zawodowej.

Inżynierów — kierowników mamy dziś tysiące, zaś dobrych technologów i konstruktorów bardzo niewielu. Notuje się spadek liczby projektów racjonalizatorskich i patentów, a „Polservice” zamiast eksportować myśl naukowo-techniczną, wysyła za granicę spawaczy i betoniarzy. Z kolei inżynierowie, zamiast przy deskach kreślarskich i literaturze fachowej, spędzają czas w urzędach i biurach, by zebrać wszystkie zaświadczenia potrzebne do potwierdzenia własnej wartości. Te papierki okazują się ważniejsze od patentu czy sprzedanej licencji. Gdyby znany poznański wynalazca prof. Tadeusz Rut pracował w przemyśle, pewnie by też musiał dwa lata udowodnić komisjom, że jest wybitnym specjalistą obróbki plastycznej.

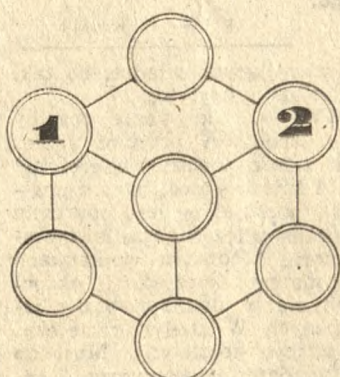
JANUSZ BEKAS

Z „Metalchemu” do NRD

Zbiorniki produkowane w Zakładach Urządzeń Chemicznych „Metalchem” w Kościanie (województwo leszczyński) wysyłane są m. in. dla nowych stacji CPN, a także są montowane w instalacjach wielu zakładów chemicznych. Dla firm w NRD, budowane są pojemniki do przewożenia karbidu i wapna. Na zdjęciu: montaż zbiornika.

Fot. — R. Królak

Zadanie logiczne



W puste pola figury należy wpisać cyfry: 4, 5, 6, 7, 9 w taki sposób, aby suma czterech półnaramkowych każdego z trzech rombów była identyczna. Cyfry: 1 i 2 znajdują się na właściwych miejscach i dlatego nie należy ich przesuwać. (12)

Wśród różnorodnych pism umów największe wrażenie wywołują odcinki pieniężnych przekazów pocztowych nadanych przez Wydział Ogólnogospodarczy Urzędu Miejskiego w Poznaniu. Odbiorcą 970 złotych, określanych jako zapomoga lub zasiłek, jest Jerzy Kowalski z ul. Ostroroga w Poznaniu. Przez urzędową skromność zabrakło na tych odcinkach dwóch słówek: doktor inżynier.

Mówiono o bezrobotnych na Zachodzie, a tymczasem w Poznaniu, na przełomie lat 1977—1978 z kasy miejskiej płynęły pieniądze dla poszukującego zatrudnienia doktora inżyniera Jerzego Kowalskiego, specjalisty z zakresu optymalnego projektowania i konstruowania maszyn. W tym też czasie krążyły na trasie Warszawa — Poznań pisma „w sprawie udzielenia pomocy w uzyskaniu zatrudnienia zgodnie z kwalifikacjami”. Dzisiaj, choć dr inż. J. Kowalski pracy już nie poszukuje, to jednak

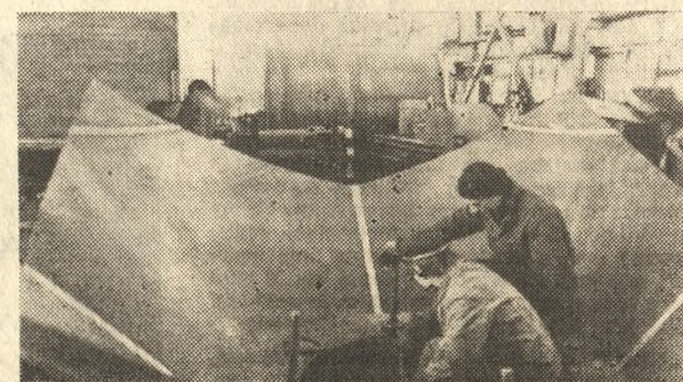
treść tych pism wysyłanych do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu z Najwyższej Izby Kontroli, Urzędu Rady Ministrów, Rady Państwa, Prokuratury Generalnej, Komitetu do Spraw Radia i Telewizji oraz „Polityki” pozostaje nadal aktualna.

Z obecnego miejsca pracy — poznańskiej pracowni automatycznego programowania Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Podstaw Technologii i Konstrukcji Maszyn „Tekoma” w Warszawie doktor Kowalski jest zadowolony. Robi to co lubi i umie, ale jako pracownik inżyniersko-techniczny nie ma dostępu do wielu spraw. Przede wszystkim do prowadzenia prac badawczych, choć w „Tekomie” jest jednym z niewielu doktorów, a ośrodek już z nazwy jest badawczy. Starania o przekwalifikowanie na etat pracownika naukowo-badawczego nie powiodły się.

Przed ponad 20 laty, absol-

went Politechniki Poznańskiej, zostaje zatrudniony w uczelnianej Katedrze Mechaniki Technicznej. W październiku 1967 roku Rada Wydziału Mechanicznego Technologicznego PP nadaje Jerzemu Kowalskiemu stopień doktora nauk technicznych. Wówczas nie jest żłym naukowcem, skoro w 1972 roku otrzymuje z zespołową nagrodę II stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i nagrodę indywidualną III stopnia „za szczególne osiągnięcia w dziedzinie autorstwa wyróżniających się podręczników dla studentów”.

Ponieważ nadzieje na stanowisko docenta były w Poznaniu do syć odległe, decyduje się stanąć do konkursu ogłoszonego przez Wyższą Szkołę Inżynierską w Zielonej Górze. 1 października 1973 roku zostaje tam zatrudniony, początkowo na stanowisku adiunkta, a od początku 1974 roku — docenta kontraktowego w Zespole Maszyn i Technologii



Przypadki

Obróbki Plastycznej, którym przez rok kierował.

Za osiągnięcia naukowe, za wkład w rozwój dydaktyki i opracowanie indywidualnych programów studiów otrzymuje każdego roku nagrody pieniężne i podziękowania. WSI zgadza się też na podjęcie dodatkowych obowiązków docenta w zielonogórskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej — w Zakładzie Wychowania Technicznego.

Z jednej strony — pełne uznanie i powierzenie funkcji kierownika Ośrodka Elektronicznej Techniki Obliczeniowej. Z drugiej jednak — zastrzeżenia do umiejętności kierowania zespołem ludzi. Trafily one do „sprostowanej opinii o pracy”, którą w październiku 1978 roku podpisał rektor WSI — doc. inż. Tadeusz Biliński, gdy J. Kowal-

ski już od roku nie pracował w zielonogórskiej uczelni.

Współpraca z WSI skończyła się we wrześniu 1977 roku, w wyniku wypowiedzenia dokonane go przez zakład. Trudno dobrać słowa, bo pracodawca nie mu si tego tłumaczyć, ale na pewno nie z nadmiaru docentów w Zielonej Górze.

Próby znalezienia zatrudnienia w wyższym szkolnictwie technicznym kończą się niepowodzeniem, bo nawet ministerstwo „nie widzi możliwości udzielenia pomocy”. Szepota opinia staje się ważniejsza niż naukowy dorobek. Czując się bezrobotny za rejestrował się w wydziale zatrudnienia na liście poszukujących pracy. Potem zaczyna ją na

POSTĘP I MY. POSTĘP I MY

Sen o traktorze właściwie już się zrealizował u znacznej części rolników indywidualnych w Wielkopolsce. Wprawdzie więcej je szczególnie jest takich którzy na ciągnik czekają niż tych którzy już go mają, ale nasycenie traktorami rolnictwa indywidualnego na przykład w województwie leszczyńskim pomalu zbliża się do stanu optymalnego. Na ciągnik przypada tam średnio — w gospodarce nieuspołecznionej 18 hektarów. A przecież są jeszcze ciągniki w spółdzielniach kolektoryzacyjnych, przeznaczone głównie na usługi dla chłopów.

Tak więc pomalutko „traktor zjada konia”, jak to kiedyś na pisaliśmy. Ale rodzi się z tego procesu inny poważny problem — mianowicie niedostatek narzędzi ciągnikowych. Od momentu, gdy w gospodarstwie wszystkie prace polowe spadają na barki koni mechanicznych, nie przydatne stają się z reguły narzędzia i maszyny przystosowane do traktacji konnej. Ciągnik, zwłaszcza nowoczesny i silny, wymaga narzędzi i maszyn nowego typu, często aktywnych — kręcących się, wirujących — o napędzie hydraulicznym. Tylko takie narzędzia gwarantują należyty wydajność pracy i wytrzymałość wszystkich walorów ciągnika. Takich narzędzi brakuje i często, niestety, rolnik indywidualny długo omylać się musi „smakiem”; aby już traktor, ale nie ma do niego niezbędnego kompletu ciągnikowych narzędzi i maszyn. Tendencja ta ostatnio jakby się nasila. Proszę spojrzeć na następujące porównanie. Wo-

Gdy są traktory, a nie ma maszyn

Zwichnięte kalkulacje

Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych w Lesznie — jedyny sprzedawca nowych maszyn i narzędzi rolniczych dla gospodarki chłopskiej — sprzedał w 1979 roku 541 ciągników, ale tylko 453 plugi do nich, 406 bron zawieszanych, 197 siewników zbożowych i 96 rozrzuśników nawozów. Przyczep — 78.

Wprawdzie rolnicy mają możliwość odkupywania „skasowanych” maszyn i narzędzi ciągnikowych od przedsiębiorstw uspołeczniowanego rolnictwa. Ale tam kupują również ciągniki, więc ogólna proporcja raczej nie ma szans się zmienić. A przecież w sprzedaży powinno być co najmniej tyle podstawowych narzędzi (plugów, bron, kultywatorów, siewników) co nowych ciągników. W przeciwnym razie musi występować zjawisko marnotrawstwa w wykorzystaniu posiadanych przez rolników środków technicznych.

To marnotrawstwo pogłębiają jeszcze co najmniej dwa inne zjawiska: pierwsze —

brak niektórych części zamiennych do ciągników (opon, akumulatorów, filtrów olejowych, wtryskiwaczy); drugie — niekorzystne relacje cen paliwa dieslowskiego do cen usług świadczonych przez SKR-y. Otóż dochodzi często do paradoksalnych sytuacji gdy rolnicy mający sprawne ciągniki z niezbędnymi maszynami wynajmują takie same w SKR-ach to im się bardziej kalkulują, niż zużywać własny ciągnik, napędzany olejem po 14 złotych litra. Trudno mieć pretensję do chodzącego z olówkiem w ręku chłopca, że umie liczyć, ale z drugiej strony oczywista jest antyspołeczna wymowa takiego zjawiska. W końcu nie ma jeszcze w SKR-ach tylu maszyn, żeby wszystkim potrzebującym w dogodnym terminie mogły wydostać zamówione usługi, a zresztą po co wobec tego sprzedawać takie same maszyny rolnikom? Wina za ten stan rzeczy leży po stronie nieodpowiedniej struktury cen na paliwa i usługi. Za antyspołeczne podstawy niektórych rolników są tylko konsekwencją dwój nierównowagi cen.

Z tym rozwarciem pomiedzy kosztami użytkowania własnych ciągników a cenami usług SKR-owskich oraz cenami zbytu pól rolnych łączy się jeszcze jeden paradoks. Otóż coraz częściej rolnicy kalkulują sobie, że bardziej niż traktor opłaca im się koń. Mimo że tre owies przez okrągły rok, jednak jego użytkownik nie zdaje się być w wielu przypadkach konkurencyjny wobec traktora żrącego drogą ropę. Ale czy to się rzeczywiście kalkuluje w skali kraju, który za dolary sprowadzać musi pasze z zagranicy?

Daleki jestem od proponowania recept na te wynaturzenia w ekonomicznym myśleniu — od tego mamy instytucje naukowe i sztaby ekonomistów. W każdym razie opisanie wyżej zjawiska bez wątpliwości nie przysparzają nam żywności.

TOMASZ TALARCZYK

Woda lub węgiel dla Poznania

Podczas debat sejmowych w czerwcu i październiku wazyły się losy Poznania. Chociaż bowiem debata dotyczyła tzw. „rowu mosińskiego” i dylematu czy budować ogromne kopalnie odkrywkowe węgla brunatnego, czy zachować rolniczy krajobraz, to chodziło tu o byt Poznania. Bowiem przy koncepcji wykorzystania energetycznego „rowu” musiano by zlikwidować jedyne źródło wody dla miasta — stację wodociągową w rejonie Mosiny, która już obecnie dostarcza połowę dobrej (znacznie lepszej niż ze stacji debińskiej) wody dla Poznania, a w przyszłości, po dalszej planowanej rozbudowie miałaby zaopatrzyć w wodę milionową nawet metropolie Wielkopolski.

Budowa odkrywek oznacza nie tylko głębokie wykopy, przemieszczenie ziemi, ale także głębokie odwodnienie gruntu. Podkreślić tu należy, iż z Warty nie można już więcej pobierać wody niż obecnie, a ujęcie mosińskie stanowi ostatnie źródło wody pitnej. Innych źródeł wodnych dla Poznania

absolutnie nie ma. Natomiast tzw. wody mioceńskie na głębokości około 120 m zupełnie nie nadają się dla wodociągów a jedynie dla przemysłu. Nawet gdyby cały przemysł, po dokonaniu bardzo kosztownych ujęć wód mioceńskich, zaopatrywał się w tę wodę, co jest nierealne w perspektywie do 2000 roku, bo przemysł będzie potrzebował wówczas czterzy razy tyle wody niż obecnie — stara stacja wodociągowa debińska mogłaby zaopatrzyć w wodę najwyższe 350 000 poznańców. Tymczasem Poznań liczy już około 550 000 ludności, a w 2000 roku ma osiągnąć około 750 000 mieszkańców.

Zgodnie z prognoząmi przemysł poważnie się rozbuduje i zmodernizuje co spowoduje, że będzie musiał korzystać także z wody wodociągowej. Jak się ocenia to zapotrzebowanie jego w 2000 roku wyniesie około 40 procent pitnej wody miejskiej, podczas gdy obecnie zużywa jej tylko 25 procent.

Wszystko to planuje się pod warunkiem wielkiej rozbudowy ujęcia mosińskiego i wyzys-

kania choćby częściowego wód mioceńskich dla przemysłu.

Debatę sejmową oraz artykuły w „Polityce”, „Głosie Wielkopolskim” i „Tygodniku” zwróciły uwagę na tragiczne skutki budowy kopalni w „rowie mosińsko-ciempińskim” dla infrastruktury dużej części Wielkopolski, nie mówiąc już o losie Poznania, z chwilą likwidacji ujęcia mosińskiego.

Podjęcie budowy odkrywek w „rowie” byłoby nie tylko katastrofą dla miasta, rolniczo-bogatego, gęsto zaludnionych terenów rejonu Mosina-Ciempiń, lecz także zachwianiem infrastruktury szeregu sąsiednich województw.

Tymczasem podczas dyskusji sejmowej na temat kopalni węgla w rejonie „rowu” minister górnictwa zapewnił tylko, że do 1990 roku nie podejmie się żadnych kroków w tym kierunku, ale nie dał jednoznacznej odpowiedzi, co będzie postanowione w sprawie kopalni.

Groźba dla przyszłości Poznania oraz okolic Mosiny i Ciempiń, a także sąsiednich województw nadal wisi jak „miecz Damoklesa”. Posłowie sformułowali jednak wniosek o niezwłoczne rozstrzygnięcie problemu i to w bardzo szybkim czasie. Liczymy więc na kompetentne decyzje.

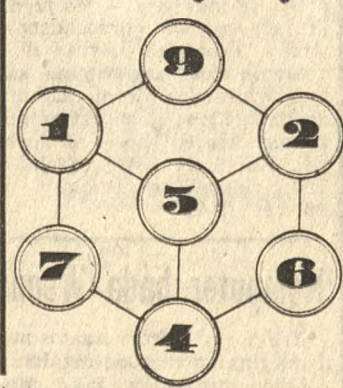
WITOLD ENGEL

Telewizja z Kosmosu

Satelitarny przekaz telewizyjny zdobywa coraz więcej zwolenników wśród krajów Europy zachodniej. Wspólny program w zakresie bezpośredniego przekazu telewizyjnego realizują Francja i Republika Federalna Niemiec. Podobne plany ma Wielka Brytania. Pewne eksperymenty prowadzi Włochy w ramach Europejskiej Agencji Przestrzeni Kosmicznej, a Szwajcaria również zainteresowana jest bezpośrednim przekazem telewizyjnym z Kosmosu. Motywacje Szwajcarów są czysto handlowe. Spodziewają się, iż dzięki takiemu przekazowi będą mogli wykorzystać w reklamie trzy swoje oficjalne języki — francuski, niemiecki i włoski.

PAP

Rozwiązanie zadania logicznego



jest argumentem; niech się bawi w to nieszkodliwe hobby naukowe.

Czy jednak rzeczywiście musi to być jego prywatna sprawa? Przecież w PWN ukaże się wkrótce II wydanie „Zbioru zadań z mechaniki z zastosowaniami do obliczania elementów maszyn”, zaś studenci PP i WSI korzystają ze skryptów J. Kowalskiego, dla którego nie ma miejsca w krajowych uczelniach.

Nie namawiam wcale ministerstwa do nagłego pokochania poznańskiego naukowca, ale jego przypadek na pewno jest godny uwagi. W zakresie optymalnego projektowania jesteśmy mocno opóźnieni, zaś z teoretycznego dorobku naszego specjalisty korzystają w USA, Kanadzie, Jugosławii. Tam cenią fachowość, a u nas szeptaną opinią. Nie tylko zresztą w tym przypadku.

JANUSZ BEKAS

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

NIEŻYCZLIWOŚĆ, CZASEM CHAMSTWO

Byłabym bardzo wdzięczna za poruszenie na łamach „Głosu” dość istotnego problemu. Dlaczego mianowicie w naszym społeczeństwie tak źle traktowane są kobiety w ciąży? W „Kodeksie Pracy”, w różnych przepisach znajdujemy wiele przywilejów dla przyszłych matek i przyjmują to one z wdzięcznością. Ale na co dzień napotyka się na nieżyczliwość, często wręcz wrogość innych ludzi (w tym i kobiet). Np. kobieta w ciąży ma prawo dokonywać zakupów bez kolejki. Niestety najczęstszą reakcją czekających wobec ciężarnej są inwektywy i niewybredne komentarze.

Jestem w ósmym miesiącu ciąży i nie wykorzystuję mojego stanu, nie kupuję bez kolejki artykułów, które uznaje się za luksusowe i które obecnie pojawiają się rzadko (np. kawa, czekolada, nawet cukier), ale muszę codziennie kupić coś po prostu do jedzenia, czy owoce, które tak wskazane są w ciąży. I nie raz usłyszałam, że to „bezczelność” tak wykorzystywać swój stan”, że „takie specjalnie chodzą w ciąży” itp. Nie będę przytaczała wulgarnych, chamskich uwag.

W pracy dyrektora co prawda trzyma się przepisów, ale co parę dni słyszę o „nieprzydatności takiego pracownika” (choć wykonuje te same czynności, co dawniej, a przez okres ciąży nie miałam ani jednego dnia zwolnienia na L-4), o tym, że kobiety w ogóle nie powinny pracować, skoro rodzą dzieci. Dyrekcja nie chce mnie zwalniać na comiesięczną kontrolę u lekarza (nie jest moją winą, że lekarz przyjmuje tylko przed południem). A przecież to wręcz obowiązek, aby ciężarna raz na miesiąc poddała się kontroli w poradni „K”. Radosne oczekiwanie na dziecko staje się przykrością. (2694)

EWA N. — Poznań

TYM RAZEM BEZ KOŃCA

Nie należę do ludzi zawistnych, ani też mściwych, ale przyznaję, że odczułem satysfakcję po przeczytaniu o wścziściu prac przygotowawczych do prowadzenia badań, skąd właściciele luksusowych will mieli środki i materiały na ich budowę. Na ogół mieszkańcy, przeciętnie zarabiający, dobrze się orientują, którzy z sąsiadów w ich osiedlu doszli do swej działki i domku jednorodzinnego uczciwą pracą, a którzy cudownym sposobem bez wysiłku i wyrzeczeń, uzyskiwali nie tylko ogromne pieniądze, ale także kafelki, marmury i kute z żelaza balustrady oraz płoty. Mieli tyle cementu, ile dusza zapagnie, gdy inni nie mogli kupić worka na obetonowanie słupków przy bramce. Ilu mamy takich, którzy po zasobnych rodzicach otrzymali miliony w spadku, albo dolary przez PKO od „wujów z Ameryki”?

Pewno, że mogą być i tacy szczęśliwcy, ale nie ma ich tylko, ile widzi się luksusowych will i komfortowych podmiejskich prywatnych ośrodków do letniego i weekendowego wypoczynku, z pełnym (znowu luksusowym) umeblowaniem, z ogrzewaniem i wszelkimi wygodami. Jak się idzie takimi zacisznymi uliczkami i się człowiek dowiaduje, że ta super-willa to własność jakiegoś nie najwyżej uposażonego, jeśli chodzi o pensję, urzędnika, a tamten bungalow w zalesionej parceli należy do innego, który nadmiernym groszem nie powinien śmiedzieć, to nie można się nie zastanawiać, jakimi drogami tacy ludzie doszli do opływania w milionowej wartości dostatki?

Jednocześnie wzrasta w człowieku przeświadczenie, że tym razem centralne, nowo powołane władze nie zamierzają kryć pod korcem złodziei mienia społecznego i innych łapówkarzy i że kto się nie wyliczy z tego, co posiada ponad stan, będzie odpowiadał. Tak odczytałem informację o „rozliczeniach budów”. (2753)

W. KRÓL — Poznań

DWA PROBLEMY TAKSÓWKARZY

Chodzi mi o prawo do zatrzymywania się taksówek mimo znaku zakazu, dla wysadzenia lub zabrania pasażera. Obecnie, szczególnie w śródmieściu Poznania jest tyle znaków zakazu zatrzymywania się, że wyjście pasażera z taksówki jest czasem niezwykle trudne. Zdarza się, że funkcjonariusz MO nie ukarze taksówkarza, łamiącego wymieniony zakaz, lecz uważam, że czas skończyć z taką anormalną sytuacją.

Drugim problemem jest konieczność pobierania rachunków za paliwo w stacjach benzynowych. Absorbują to czas zarówno obsługi stacji, jak i taksówkarzy. Chyba jednak jeszcze ważniejsze jest marnotrawstwo papieru na nikomu niepotrzebne rachunki, gdy brak go na gazety i książki. Każdy taksówkarz, biorąc codziennie rachunek, przez rok uzbiera ich ponad trzyście. Dwa rachunki — to jedna kartka książki, a więc można przyjąć, że jednemu taksówkarzowi w ciągu roku CPN wydaje 300-stronicową książkę. Taksówkarzy w Poznaniu jest około 3000, co daje tyleż książek, a to już jest komplet potrzebny chyba dla uczniów dużej szkoły podstawowej. Nie będę liczył, ile jest taksówkarzy w całej Polsce i ile w opisany sposób książek nie ujrzy półek księgarń. (2717)

ZYGMUNT URBAN — Poznań

ZAMIAST DO KANAŁU

Zwracam się z prośbą o spowodowanie, aby codziennie dostarczano do sklepów podrobowych choćby pewną ilość krwi wieprzowej. Podaje na przykład Kalisz, który ją dostarcza np. do Ostrowa. Krew która spływa do kanału, zamiast przekazywania do sklepów, ma dużą wartość i szczególnie w tak trudnym okresie żywnościowym nie powinna być marnowana. Przez to zlikwiduje się lichwiarstwo w handlu krwią zwierzęcą na poznańskim Rynku Jeżyckim. (2741)

ANTONI BRUKARCZYK — Poznań

listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku Anonimów nie publikujemy Zastrzegamy prawo skracania korespondencji Adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-958 Poznań

pewnego naukowca

plywać wspomniane zasilił pie-
niężne z Urzędu Miejskiego.

Taka sytuacja utrzymuje się do lutego 1978 roku, gdy wreszcie „Pomet” decyduje się zatrudnić bezrobotnego doktora w charakterze specjalisty technologa do spraw norm materiałowych. To już coś, choć praca daleka od marzeń. Na szczęście w czerwcu „Tekoma” występuje do „Pometu” o „przekazanie dr. inż. J. Kowalskiego do pracy w pracowni w Poznaniu”.

Odsunięty od prac badawczych i naukowych, jednak z nich nie rezygnuje. Tyle tylko, że teraz jest to wyłącznie jego prywatna sprawa. Do Chicago na Międzynarodową Konferencję Napędu i Przekładni Zębatych, gdzie przedstawił dwa referaty dotyczące optymalnego projektowania przekładni wyjechał prywatnie jako bezrobotny naukowiec. Następnie jego referaty wygłoszono na V Światowym Kongresie Teorii Mechanizmów i Maszyn w Montrealu oraz w tym roku na międzynarodowej konferencji w San Francisco.

Kilka innych prac przyjętych do druku redakcje w USA, Wielkiej Brytanii, Indiach, a w Jugosławii opublikowano dwa referaty. Pośpiech prac naukowych interesuje się Concordia University w Montrealu, zaś brazylijski uniwersytet przysłał zaproszenie na cykl wykładów, ale w „Tekomie” odkładają podjęcie ostatecznej decyzji. O uznaniu i wysokim poziomie publikowanych prac świadczy też przyznanie członkostwa Amerykańskiego Towarzystwa Inżynierów Mechaników (ASME) oraz miano recenzenta opiniującego prace z za-

kresu optymalizacji konstrukcji w „Applied Mechanics Reviews”. Wspomnijmy też o przygotowywaniu pracy habilitacyjnej na temat metodyki modelowania matematycznych obiektów konstruowania i podjętej próbie habilitacji za granicą.

W kraju, o dorobku J. Kowalskiego pamięta poznański Oddział PAN, powołując go od kilku lat w poczet członków swoich komisji i drukując artykuły w „Mechanice i Komputerze”. Chętnie współpracuje z nim „Posteór” i ośrodek rzeczoznawstwa SIMP. Tylko dla „Tekomy” oraz Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki prywatna działalność naukowa-badawcza J. Kowalskiego nie

Opóźnienia w inwestycjach dla ochrony środowiska

Przyhamowanie inwestycji w obecnej sytuacji gospodarczej naszego kraju w jak najniższym stopniu powinno dotyczyć spraw ochrony i kształtowania środowiska. Dalsze pogarszanie jego stanu może doprowadzić do nieodwracalnych zmian, które wpłyną na pogorszenie się warunków naszego życia.

W ostatnich kilku latach zmniejszane były nakłady na ochronę środowiska; na dodatek plany inwestycyjne w tej dziedzinie nie były wykonywane. Tendencję tę potwierdza kontrola przebiegu realizacji inwestycji w tej dziedzinie w pierwszej połowie tego roku.

Nakłady inwestycyjne na budowę urządzeń ochrony wód określone zostały w NPSG na

1980 r. w wysokości 4 254 mln zł. W okresie półrocza wydatkowane zaledwie 32 procent tej kwoty. Najgorzej sytuacja wygląda w resortach: energetyki i energii atomowej, przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych oraz przemysłu maszynowego. Niedostateczne tempo robót lub niepodjęcie żadnych prac miało miejsce m. in. na budowie oczyszczalni ścieków w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w Zespole Elektro-wni Kraków — Leg. Kombina-cie Metalurgicznej Huta Katowice, Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku.

W pierwszym półroczu br. oddano do użytku 3 oczyszczalnie miejskie oraz 19 oczyszczalni przemysłowych — co stanowi zaledwie ponad 7

procent zadań rocznych. Trzeba tu jednak podkreślić, że wśród tych urządzeń znikoma część to zaledwie 11 procent to oczyszczalnie biologiczne za pewniające wysoki stopień oczyszczania ścieków.

Nie najlepsza sytuacja panuje w ochronie powietrza atmosferycznego w stosunku do planu rocznego wydatkowane zaledwie 27 procent nakładów na działania dla poprawy stanu czystości powietrza. Największe zaległości mają przemysł maszynowy, spożywczy, budownictwo i przemysł materiałów budowlanych oraz górnictwo. Dotychczasowe zaawansowanie inwestycji nie pozwala na uzyskanie poprawy stanu czystości powietrza jaką zakładano.

PAP

Na XXXV Sesji ONZ

Opracowano program walki z rasizmem

Komitet Spraw Społecznych i Humanitarnych XXXV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ opracował międzynarodowy program walki z rasizmem i dyskryminacją rasową. W poniedziałek członkowie komitetu przyjęli projekt zwołania II światowej konferencji, poświęconej tym zagadnieniom. Ponadto Komitet uchwalił program działania na pozostałe lata dekady walki z rasizmem i dyskryminacją rasową, trwającą od 1973 do 1983 roku.

W dokumencie potępiono nie tylko apartheid południowo-afrykański, ale także dyskryminację poczynającą Izraela na okupowanych terytoriach arabskich wobec rdzenną ludność.

Za międzynarodowym programem walki z rasizmem, opracowanym przez komitet, który musi być jeszcze aprobowany przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, opowiedzieli się przedstawiciele 106 państw, a wchodzące w skład komitetu 19 państw, w tym W. Brytania, RFN i Izrael wypowiedziały się przeciwko temu programowi. Delegat USA wstrzymał się od głosowania.

PAP

Zbrojne starcia w Salwadorze

W starciach zbrojnych w Salwadorze zginęło w poniedziałek co najmniej 70 osób. Lewicowi partyzanci zajęli 27 km. na krótko 6 radiostacji i nadali wezwanie do powstania przeciwko reżimowi wojskowo-cywilnemu. (PAP)

W „Kronice Wielkopolskiej”

Ukazały się dwa wydania „Kroniki Wielkopolskiej” — ostatni numer za rok ubiegły (4/20) i pierwszy z roku bieżącego (1/21). 3 artykułów wydania ubiegłorocznego dotyczy rozwoju ziem województwa: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego w 35-lecie Polski Ludowej. W dziale studiów Zygfrida Gdaniec pisze o turystyce i zabytkach Ziemi Wolsztyńskiej, a Stanisław Słopiński — o działalności Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturowego w latach 1962-1979.

Leonard Turkowski przedstawia w artykule „Strażnicy świętego ognia” — dzieje mało znanego czałopiska, które wychodziło w Wielkopolsce przez parę lat międzywojennego dwudziestolecia. Chodzi o „Wici Wielkopolskie”, którego o „miesięcznika 74 numery ukazywały się od października 1931 do końca roku 1937. Wśród autorów publikujących swe prace w „Wiciach Wielkopolskich” znaleźli się m. in.: Wojciech Bak, Zbyszek Bednorz, Janusz Deresiewicz, Stanisław Hejzłowski, Zenon Kosidowski, Tadeusz Kraszewski, Witold Noskowski i Zygmunt Wasilewski. Przez cały okres edycji tego wielkopolskiego czasopisma, jego wydawcą był Andrzej Prądnicki, a redaktorem — Marian Turwid.

Numer 4/20 „Kroniki Wielkopolskiej” przynosi ponadto sprawozdania z działalności Instytutu Balneoklimatycznego w Poznaniu, Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu i amonowania nagród wo-

Stare tablice rejestracyjne ważne jeszcze dwa lata

Ministerstwo Komunikacji przygotowuje zarządzenie, zgodnie z którym stare tablice rejestracyjne samochodów (2-litrowe) będą mogły być stosowane tam, gdzie to konieczne do końca grudnia 1982 r. Tym samym czas ich ważności będzie przedłużony o dwa lata. Obecnie już 70 — 80 procent pojazdów ma nowe tablice rejestracyjne.

Wprowadzono je cztery lata temu, aby dostosować system rejestracji do nowego podziału administracyjnego kraju oraz ze względu na brak już numerów w starym systemie rejestracji. Planowano wtedy również, że nowe tablice, wytwarzane centralnie, będą miały specjalny

znak legalności. Wkrótce po ogłoszeniu zarządzenia okazało się jednak, że zakład, który najpierw podjął się wytwarzania tablic — mimo zawartej umowy — wycofał się z przedsięwzięcia.

Zalegalizowane tablice wprowadzono już w wielu państwach, aby przeciwdziałać możliwościom kradzieży pojazdów. Z tych względów resort komunikacji nie zrezygnował ze swoich planów centralnej produkcji tablic. Wytwarzania ich podjęły się Hawskie Zakłady Naprawy Samochodów.

Ponowna wymiana tablic zacznie się więc za rok, dwa. Kiedy się skończy — trudno dziś przewidzieć. (PAP)

Polskie badania w Antarktyce

Polska bierze udział w międzynarodowym programie naukowym „Biomass” w Antarktyce. Jest to program morskich badań biologicznych, obejmujących zarówno wody przybrzeżne jak i otwarty ocean. W programie tym ważną rolę spełnia polska stacja polarna im. Arctowskiego na wyspie Króla Jerzego. Dzięki swemu położeniu umożliwia ona prowadzenie w cyklu całorocznym badań przybrzeżnych. Służy też jako baza dla morskich wypraw biologicznych. Zatoka Admiralicji, nad którą położona jest polska stacja, stanowi poligon badań biologicznych. Występują tu typowe dla zachodniej Antarktyki warunki hydrologiczne i meteorologiczne oraz charakterystyczne dla tego rejonu zespoły biologiczne. (PAP)

Kuba nabywa samolotów „Dromader”

Produkowany od niedawna seryjnie w Mieleckiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL — samolot rolniczy typu PZL M-18 „Dromader” — jedna z najnowszych naszych konstrukcji lotniczo-agrotechnicznych szybko zdobywa nowe zagraniczne rynki zbytu. Ostatnio kontrakt na dostawę jeszcze w bieżącym roku dwóch „Dromaderów” zawarła Kuba. Przewiduje się zresztą, że w wypadku pozytywnego zdania egzaminu przez te maszyny — co wyda się sprawą przesadzoną, strona kubańska zawrze długoterminową umowę na zakup większych ilości „Dromaderów”. Kuba jest czwartym z kolei krajem po — Jugosławii, Kanadzie i Węgrzech — który zakupił te samoloty w Polsce. (PAP)

Komputer bada Wenus

Radzieccy uczeni zastosowali oryginalną metodę ustalenia rodzaju minerałów, jakie mogą tworzyć powierzchnię Wenus. Posłużyli się mianowicie komputerem, do którego pamięci wprowadzono dane o tej planecie zgromadzone przez automatyczne stacje międzyplanetarne oraz informacje o cechach charakterystycznych ponad 90 minerałów, złożonych z 16 podstawowych pierwiastków w proporcjach zbliżonych do najczęstszymi występujących na Ziemi. Wiadomo, że atmosfera Wenus składa się w 97 procentach z dwutlenku węgla, ciśnienie przy powierzchni sięga 100 atmosfer, a temperatura wynosi 475 stopni C. Uczeń z wydziału geologii Uniwersytetu Moskiewskiego wyszli z założenia, że atmosfera planety i jej powierzchnia znajdują się w stanie równowagi chemicznej i że minerały występujące na powierzchni są bezpośrednimi produktami działania atmosfery, w warunkach znanych takich czynników jak temperatura i ciśnienie. (PAP)

sport-sport-sport

Obradowało plenum GKKFiS

Aktualne problemy sportu polskiego omówione zostały na posiedzeniu plenarnym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu, które obradowało wczoraj w Warszawie. Uczestnicy obrad stwierdzili, że najważniejsze obecnie zadania resortu to upowszechnienie kultury fizycznej, wzmocnienie jej funkcji wychowawczych, kulturotwórczych i zdrowotnych.

Występujące w sporcie wyczerpujące nieprawidłowości i zaniedbania poddane zostały ostrej krytyce. Napiętnowane zostały deformacje moralne, do których doszło na skutek dążenia do sukcesów sportowych za wszelką cenę.

Sport polski — zgodnie ze swą tradycją — ma charakter ruchu społecznego. Plenum GKKFiS wypowiedziało się za umocnieniem roli działaczy

społecznych w podstawowych ogniwach — TKKF, LZS, klubach, a także w polskich związkach sportowych. Za niezbędne uznano także umocnienie okręgowych związków sportowych.

W postulatach wielu założeń robotniczych znalazły się punkty mówiące o nieprawidłowościach w finansowaniu działalności klubu. W związku z tym GKKFiS postanowił przystąpić do uregulowania tej sytuacji. Plenum stwierdziło, że mimo trudności jakie przeżywa obecnie nasza gospodarka, nakłady na kulturę fizyczną i sport nie powinny ulec zmniejszeniu.

Wiele uwagi poświęcono problemowi sportu wyczynowego, a zwłaszcza nieprawidłowościom występującym w pilce nożnej oraz innych dyscyplinach. Uznano za konieczne

wprowadzenie jednolitego dla wszystkich zawodników systemu świadczeń, zależnego wyłącznie od poziomu sportowego i wyników. Uczestnicy plenum wypowiedzieli się za wprowadzeniem systemu stypendiów sportowych, przyznawanych za wodnikom najwyższej klasy.

Omawiając plany na najbliższe lata, uczestnicy posiedzenia plenarnego wypowiedzieli się za prowadzeniem przygotowań do igrzysk olimpijskich 1984 r., podkreślając, iż większą rolę niż dotychczas powinien odgrywać sport akademicki.

Przyjęte zostały wnioski w sprawie powołania prezydium GKKFiS i komisji szkoleniowo-metodycznej przy PKOl. Specjalna komisja opracuje wszystkie zgłoszone na plenum propozycje i wnioski.

PAP

E. Kijewski w 16-osobowej kadrze

Po raz piąty reprezentacja polskich koszykarzy udaje się do USA

W najbliższą sobotę, 1 listopada udaje się do Nowego Jorku reprezentacja Polski koszykarzy, skąd rozpocznie tradycyjne tournée po Stanach Zjednoczonych. Potrwa ono do 28 listopada i w tym czasie Polacy planują rozegranie 8 spotkań, przeważnie z drużynami uniwersyteckimi. Tegoroczne tournée będzie dla naszych koszykarzy piątym wyjazdem do „ojczyzny koszykówki”. Pierwszy odbył się w 1966 r.

Podczas ostatniego pobytu, równo przed rokiem, Polacy rozegrali w ciągu 25 dni 13 spotkań, 4 z nich wygrywając, i w 9 przegrywając.

Tegoroczne tournée nasi koszykarze rozpoczną spotkaniem z reprezentacją Uniwersytetu Maryland (5 listopada), a następnie mecze rozegrają: — Mary Mount College Salina (Kansas) — 8. 11; — Kent State University (Cleveland) — 12; — North Carolina University — 15; — Duke University — 18; — Notre Dame University — 20; — University of Arkansas — 22; — Rutgers University — 25.

26 listopada nasza reprezentacja wróci do Nowego Jorku, a do kraju przyleci 22. 11. rano.

Przed wyjazdem do USA

trenerzy reprezentacji — Zbigniew Felski (debiutujący w tej roli) oraz Stefan Majer wyznaczali w Lublinie dwudniową konsultację 16-osobowej kadry reprezentacyjnej. Znaleźli się w niej wyróżniający się w rozgrywkach ligowych zawodnicy, z wyjątkiem koszykarzy mistrza Polski — Śląska Wrocław, którzy mają występy w rozgrywkach Pucharu Europy. Do kadry powołani zostali: Eugeniusz Kijewski (Lech Poznań), Ireneusz Mulak (Start Lublin), Dariusz Szczubiał, Justyn Węglarz i Klaudiusz Frąszajt (wszyscy Zagłębie Sosnowiec), Wojciech Rosiński i Zbigniew Bogucki (oba Wybrzeże Gdańsk), Mirosław Boryca i Jerzy Binkowski (oba Gwardia Wrocław), Krzysztof Fikiel i Zbigniew Kudacz (oba Wisła Kraków), Mieczysław Młynarski i Stanisław Kiełbicz (oba Górnik Wałbrzych), Piotr Ciak i Zdzisław Raczek (oba Legia Warszawa), oraz Leszek Doliński (AZS Koszalin).

Podczas pobytu w Lublinie kadrowicze rozegrają w środę i czwartek spotkania kontrolne z miejscowym Startem, po czym trenerzy ustala dwunastkę na wyjazd do USA.

Z Himalajów

Dobiega końca jesienny sezon malajski: Ministerstwo Turystyki i w Nepalu informuje o kolejnych sukcesach i porażkach wypraw alpinistycznych. Redakcja sportowa PAP przypomina, że jesienią br. nie działa w Himalajach żadna polska ekspedycja.

Sukcesem zakończyła się ekspedycja, grupująca zachodnio-europejskich wspinaczy, której celem było zdobycie szczytu Makalu II (7640 m). Trzech Brytyjczyków, Francuz i alpinistka ze Szwajcarii dokonali wejścia na bardzo trudną technicznie zachodnią ścianę tego szczytu. Kierownikiem wyprawy a zarazem grupy szturmowej, był Doug Scott. Ekspedycja zamierza w najbliższym czasie dokonać jeszcze wejścia na wierzchołek Makalu I (8417 m).

Francuski zespół dokonał wejścia na Ganesch IV — trudny szczyt liczący 7120 m. Wejście dokonano po raz pierwszy południowo-zachodnią flanką.

Japońska ekspedycja atakowała Gaurishankar (7145 m); wyprawa alpinistek z Czechosłowacji — Małasu (8155 m). Jednak obie te wyprawy zakończyły się niepowodzeniem z uwagi na złą pogodę.

Jak podaje agencja AP z Pekinu, nie powiodło się również wyprawie amerykańskiej, która działała w Himalajach na terenie Chińskiej Republiki Ludowej. Postawiła ona sobie za cel pierwsze wejście na liczący 7509 m szczyt Gongga. W czasie trwania ekspedycji zginął jeden z wspinaczy, a trzech innych zostało rannych. Powodem była lawina, która zasypała jeden z obozów wysoce położonych, położony powyżej 6000 m. (PAP)

Dzisiaj 5 spotkań i ligi piłkarskiej

Piłkarze ekstraklasy rozegrają dzisiaj część spotkań XII kolejki. Między innymi zespół Lecha grać będzie w Bydgoszczy z mistrzem Polski — Szombierkami. Z pewnością lechici nie są faworytami; w tym pojedynku, ale też nie można ich pozbawiać szans na uzyskanie korzystnego rezultatu. Oprócz meczu Szombierki — Lech odbędzie się dzisiaj następujące spotkania: Legia — Ruch, Śląsk — Odra, Górnik — Arka, Widzew — Wisła, Mecz Zawisza — Zagłębie, Stal — ŁKS i Bałtyk — Motor rozegra nie zostaną w przyszłą środę — 3 listopada. (wR)

Wojewódzki finał biegów przełajowych

W niedzielę w Mosinie odbył się wojewódzki finał biegów przełajowych, w których uczestniczyło ponad 400 uczniów szkół podstawowych. Wśród dziewcząt w biegu rozstawnym 10x800 metrów na starcie stanęło 21 zespołów. Najlepszą okazała się szóstka SP nr 51 z Poznania i wyprzeżdziła SP nr 3 ze Środy. SP nr 1 z Lubonia, ZSG z Nekli, ZSG z Szamotuł oraz ZSG z Gniezna w rywalizacji chłopaków, którzy biegali 10x1000 m najlepszymi okazali się uczniowie SP nr 18 z Poznania przed ZSG Kostrzyn, SP nr 51 Poznań, SP nr 4 Srem, SP nr 2 Września i SP nr 3 Środa. Do finału sztafetowego, który odbył się w kwietniu przyszłego roku w Toruniu zakwalifikowały się zespoły, które zajęły pierwsze miejsce. (JZ)

Piłka nożna

KLASA OKRĘGOWA

KALISZ — SIERADZ

Victoria Jar. — Prosa Kalisz 2:0
Ostrovia II — Pogoń Syców 1:1
WKS Wieluń — Pogoń Skalm. 1:1
Calisia-Sparta — Warta Sier. 0:1
Prosa Wieruszów —

WŁÓKNIARZ KALISZ 1:5

Pogoń Zdunska Wola —
Budowlani Łask 0:0
Piast Białzki — MKKS Kępno 2:4

KONIN — WŁOCŁAWEK

LZS Kleczew — Kujawiak 2:2
Górnik Konin — Olimpia Koło 1:0
Budowlani Włocławek —
Budowlani St. 3:0
LZS Slesin — Lech Ryplin 2:1
Miech Lipno — Włocławia 2:1
Górnik Kłodawa — Tur Turek 1:0
Zdrój Cielochówek — Witocia

przeł. na 23. XI. br.
1. Włocławia 10 16: 4 22-6
2. Olimpia Koło 10 16: 4 24-12
3. Górnik Konin 9 15: 3 16-4
4. Kujawiak 10 14: 6 24-19
5. Lech 10 11: 9 13-16
6. Miech 10 10: 10 17-17
7. LZS Slesin 9 8: 10 14-13
8. Tur Turek 10 8: 12 12-14
9. Górnik Kłod. 10 8: 12 10-15

LESZNO — ZIELONA GÓRA

Kania Gostyn — Zjedn. Pudliski 0:1
Odra Kościan — Fadam 1:1
Pogoń Góra Sl. — Czarni 0:3
Pogoń Świeb. — Cynkmet 3:1
Pogoń Wschowa —

Polonia Leszno 1:5

Polmo — MLKS Lubsko 1:0
Promień — Sprotavia 2:1

OZPN PILA

Okonek — Wieleń 0:2
Wałcz — Tarnówka 0:3
Pila II — Wągrowiec 1:1
Złotów — Wronki 5:1
Rogoźno — Szamocin 1:0
Trzcianka — Czarnków 1:1
1. Wieleń 9 14: 4 28-9
2. Pila II 9 14: 4 20-7
3. Trzcianka 9 14: 4 13-7
4. Wieleń 10 13: 7 22-23
5. Czarnków 10 12: 8 12-15
6. Złotów 9 11: 7 18-9
7. Wągrowiec 10 11: 9 21-13
8. Wałcz 10 9: 11 25-17
9. Tarnówka 10 6: 14 13-23
10. Wronki 10 4: 16 8-20
11. Szamocin 10 4: 16 9-27
12. Okonek 10 4: 16 7-30



UWAGA — SYMPATYCY TOTO — LOTKA!

Przedsiębiorstwo Państwowe
TOTALIZATOR SPORTOWY
Oddział Międzywojewódzki w Poznaniu

ZAWIADAMIA

O SKRÓCONYM OKRESIE PRZYJMOWANIA ZAKŁADÓW

w tygodniu przedświątecznym

KUPONY DUŻEGO LOTKA

na losowanie w dniu 2 listopada 1980 roku

• kolektury terenowe — przyjmują do:

CZwartku, dnia 30 października 1980 roku

• a kolektury z m. Poznania — przyjmują do:

Piątku, dnia 31 października 1980 roku.

Kolektury w Urzędach Poczтовых — mają odrębny okres przyjmowania kuponów.

Zapraszamy do naszych kolektur — ŻYCZYMY WYSOKICH WYGRANYCH!
3202-K1

Praca

Zatrudnię samodzielną
plecarkę. Poznań —
Splawie, Gospodarska 18
1263g

Przyjmę tokarza. Praca
stała. Poznań, Jabłonkow
ska 2. 812g

Zatrudnię na stałe wzglę
dnie pól etatu tokarza
ślusarzy ucznia Stęszew
ska 34. 4945g

Ucznia pełnoletniego w
zawodzie złotniczym przy
m. Oferty „Prasa” Grun
waldzka 19 dla 1261g

Gospośia dla 2 osób na
provincję potrzebna za
raz. Informacje: Podol
ska 27a. 1262g

Przyjmę uczennicę kraw
iectwa ciężkie i lekkie
tel. 474-43. 1351g

Opiekunka do 8 miesięcy
nej Kasi potrzebna 4-6
razy tygodniowo dobre
warunki tel. 67-96-41. 1318g

Nauka

Korepetycje z matematy
ki, tel. 630-05 Kozłowski
47428g

Korepetycje z matematy
ki, Elchszet, tel. 471-13.
49662g

Język angielski, matema
tyka, korepetycje Tomia
kowie tel. 560-35 po godz.
13. 1395g

Kupno

Każda ilość butelek litro
wych kupię. Nowowiejs
kiego 5 w podwórzu, po
niedzielną godz. 10-12.
49933g

Herbarze, heraldyki, na
wet pojedyncze tomy ku
pię Tel. 222-876. 46424g

Sprzedaż

Sprzedam hodowlę tchó
rzofretek z narzędniami
Szamoty, ul. Przybyszew
ska 11. 1233g

Sprzedam 2 ciagniki po
remontach C-4011 i przy
czepę, Kierzkowski Po
dańsko 28, 72-101, Gole
niów. Tel. 30-39 Gole
niów 1232g

Sprzedam ciagnik marki
Major — Zetor w do
brym stanie Mościszki 7,
64-007 Lubin woj. lesz
czyński 1227g

Szczenięta — dog zółty
sprzedam, Swarzędz, No
wa Wieś, Piaskowa 45.
46899g

Sprzedam białe — łapki
karakułowe, tel. 735-26
po godz. 14. 1038g

Sprzedam wózek austriacki
w bardzo dobrym sta
nie ul. Matejki 65 m. 4.
1412g

Samochody

Sprzedam Fiat 125p —
1500, rocznik 1975 gru
dziń, Parking, ul. Jerze
go po godz. 16. 1031g

Tanio sprzedam Nysę w
dobrym stanie Krzyżo
czak, Słaskowo 63-930 Ju
trosin. 1234p

Warszawę sprzedam. Po
znań, Przełęcz 49. 1015g

Furgon — Renault 4
sprzedam. Tel. 67-96-41.
1315g

Pilnie sprzedam Nysę
521, Franciszek Poszwa
64-304 Wytomyśl 66, gmi
na Nowy Tomyśl, ogła
dać od godz. 17. 1235g

Antykorozyjne zabezpie
czenia podwozi i elemen
tów zamkniętych, 2-let
nia gwarancja z bezpłat
nymi przeglądami po z
mie wykonuje specjal
istyczny Auto Service,
Przeźmierowo, Szosa Po
znańska 3. 4702g

Sprzedam Fiat 126p, 77
r. — stan bardzo dobry
tel. 77-81-19 godz. 16-19
1133g

Mercedesa 200 D rocznik
1970, bardzo dobrym sta
nie pierwszy właściciel
sprzedam. Poznań, Pillicka
1 (warsztat), tel. 20-24-24.
1199g

Sprzedam Fiat 1500 w
dobrym stanie, rok prod.
1974, tel. 32-13-32
1385g

Sprzedam Fiat 1500, no
wy, Głogowska 167 m. 1.
1390g

Sprzedam karoserię kom
pletną Wartburg 312, Po
znań, Goplańska 13.
1439g

Lokale

Poszukuję lokalu 70-100
m. na warsztat rzemieś
lniczy o cichej produkcji.
Oferty „Prasa” Grunwal
dzka 19 dla 1037g

Zamienię mieszkanie dwu
pokojowe nowe budow
nictwo telefon. c.o. w
Zielonej Górze na podob
ne w Poznaniu. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 1330g.

Dwie panienki pracujące
wynajmą kawalerkę lub
duży pokój. Oferty „Pra
sa” Grunwaldzka 19 dla
1451g.

Pracującym pokój wynaj
mę, Winogrody 28a.
48349g

Dwie pracujące poszuki
wają pokój w Winogrodach
lub centrum. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
48560g.

Przyjmę na pokój. Po
znań, Zakopiańska 165.
48551g

Nieruchomości

Kupię dom, pół willi
mam M-4 do zamiany,
tel. 20-18-08. 1080g

Dom rekreacyjny 75 m²
Kamieńskiemu z pełnym wy
posażeniem (sauna) 600
m², 28 km od centrum
sprzedam. Oferty „Pra
sa” Grunwaldzka 19 dla
1109g.

Gospodarstwo rolne ma
łe, średnie do 40 km od
Poznania kupię. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 1108g.

Dom piętrowy, warsztat
stolarski zmechanizowa
ny, budynki gospodarcze,
duży ogród, względnie
pół domu (woda ciepła
c.o.) — sprzedam Józef
Marciniuk, 68-310 Krzy
żkowice, Nadbrzeźna 8,
Zielonogórskie (sklepy,
PKP, PKS, szkoła zbior
cza, kościół na miejscu)
3031-K2

Dom mieszkalny z zapro
wadzonym warszatem
mechaniki pojazdowej
przy granicy Poznania
trasa E-8 sprzedam lub
zamienię na dom bez
warsztatu. Oferty „Pra
sa” Grunwaldzka 19 dla
47701g.

Różne

Cyklinowanie, lakierowa
nie, układanie parkie
tów, podłóg, Kantak tel.
647-95. 42941

Parkiety bezpyłowo cy
klinuję, lakieruję Zakład
Usługowy Zygmunt Ko
enig tel. 647-79. 42582g

Przewodniki, przewoź
planin, fortepianów wy
konuje Kamiński tel.
436-31. 43262g

Naprawa telewizorów, re
generacja kineskopów
inż. A. Bielecki tel.
204-560. 45479g

Wypożyczalnia sukien,
welonów, nakryć do
chrztu Poznańska 44,
Swobodowa. 46443g

Wypożyczalnia elegan
ckiej garderoby ślubnej.
Paderewskiego 1 Ciesiel
ska. 47056g

Wypożyczalnia sukien
ślubnych, wieczorowych,
welonów, nakryć do
chrztu, Liszkowska — ul.
Gwardii Ludowej 2.
47109g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY nr 2 w
Poznaniu zatrudni zaraz następujących pra
cowników:

- KUCHARKI
- POMOCE KUCHENNE
- PALACZY
- POMOCNIKÓW PALACZY
- ROBOTNIKÓW
- SALOWE.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracow
niczych Poznań, ul. Przybyszewskiego 49.
3132-K1

Chemiczne czyszczenie
dywanów, obić meblo
wych na miejscu u klien
ta. Tel. 454-69 rano. Łu
komska. 46863g

Punkty usługowe. Mecha
niczne darcie pierza Ma
dalena Musielak Maja
kowskiego 300 m 1 (Ko
bylepole) 48042g

Układanie parkietu, mo
zaik, cyklinowanie Po
siadam materiał. Kościel
niak, Słowiańska 18 m.
10. 48993g

Zakład murarski świad
czy usługi w zakresie bu
dowy domków jednoró
dzinnych. Majchrzak, tel.
31-48 Sroda Wlkp 48206g

Pasy przepuklinowe, brzu
szone — lecznicze, suspen
sorja, sznurówki przy
schorzeniach i bólach
kręgosłupa, wkładki ela
styczne przy wadach i
znieskształceniach stóp —
wykonuje „Ortopedia” —
Z. Janaszak, Poznań Dol
na Wilda 20, tel. 33-03-87.
48201g

Szybka i solidna regene
racja wałów korbowych
Syrena, Wartburg Tra
bant, MZ posładam równ
ież na wymiarne Wa
wryniak, Poznań Lesz
czyńska 117, tel. 609-84.
48290g

Mam Mercedesa. Oczeki
uję akwizycji, kupca. Of
erty „Prasa” Grunwaldz
ka 19 dla 48482g

Zakład elektroinstalacyj
ny Jerzy Bajerlein, Ro
kietnica, Kolejowa 3 po
leca usługi. Zamówienia
jak wyżej lub Poznań,
Polna 78 m. 3. 48697g

Wynij, zachowaj! Zaka
danie szyn do firan wraz
z osłonami. Uszczelnianie
okien i drzwi taśmą alu
minową. Wymiana śrub
w oknach na zamki. Sła
womir Cyliw tel. 333-073.

Cyklinowanie. Tel. 755-24
Michalski. 47413g

Telewizory naprawiam.
Przyjmowanie złeżeń tel.
555-38 godz. 10-14 Kopań
ski. 47893g

Układanie, cyklinowanie,
lakierowanie WUSP Or
wat, tel. 20-65-39 po godz.
17. 48486g

W dniu 27 października 1980 roku odeszła
od nas nasza mamusia, teściowa, babcia, śp

ROZALIA JANIK

z domu Szymańska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 30 bm.
o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

W dniu 27 października 1980 roku odeszła
od nas nasza mamusia, teściowa, babcia, śp

ROZALIA JANIK

z domu Szymańska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 30 bm.
o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

W dniu 27 października 1980 roku odeszła
od nas nasza mamusia, teściowa, babcia, śp

ROZALIA JANIK

z domu Szymańska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 30 bm.
o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

W dniu 27 października 1980 roku odeszła
od nas nasza mamusia, teściowa, babcia, śp

ROZALIA JANIK

z domu Szymańska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 30 bm.
o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

W dniu 27 października 1980 roku odeszła
od nas nasza mamusia, teściowa, babcia, śp

ROZALIA JANIK

z domu Szymańska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 30 bm.
o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

W dniu 27 października 1980 roku odeszła
od nas nasza mamusia, teściowa, babcia, śp

ROZALIA JANIK

z domu Szymańska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 30 bm.
o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

W dniu 27 października 1980 roku odeszła
od nas nasza mamusia, teściowa, babcia, śp

ROZALIA JANIK

z domu Szymańska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 30 bm.
o godz. 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

